WYDANIE **AB**

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 505-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedyńczy **20** gr.

SIERPIEŃ
24
NIEDZIELA
Św. Bartłomieja
Wschód słońca 4 m. 33
Zachód „ 18 m. 44
Rok II. Nr. 231

O światło dla mas.

Metody walki z analfabetyzmem.

Półtora wieku jęczeliśmy w newoli. Obce kraje szybko postępowały naprzód, a nam wrogowie nasi nie pozwalali się rozwijać i oświecać tak, jak tego pragnęliśmy. Teraz, będąc już wolnym narodem, musimy szybko kroczyć naprzód i wszystko, co nasze, tak doskonalić wszechstronnie, aby pójść razem w ludzkim pochodzie w świetlaną przyszłość.

Musimy się zabrać przedewszystkiem do zwalczania wroga wewnętrznego — *ciemnotę* — umiejętnie i planowo oraz tak zorganizować i prowadzić powszechną oświatę pozaszkolną, aby każdy bez wyjątku i bez specjalnego przygotowania mógł wziąć czynny udział w akcji oświatowej. Łatwość bowiem zorganizowania i prowadzenia jej pociągnie z pewnością do działania każdego, komu dobro kraju leży na sercu.

Trudność znowu w działalności oświatowej wśród szerokich mas powoduje to, że ludzie zniechęcają się do działania

Należy tu zauważyć, że we wszystkich zamierzeniach, poczynaniach i pracach winniśmy stosować jak najłatwiejsze, metody i sposoby ich wykonywania; trzeba więc wszystko obmyślać jaknajlepiej, aby móc zmniejszać wydatki i nakład pracy, a mimo to osiągać jaknajwiększe wyniki.

Możemy tu śmiało podkreślić, że na polu oświaty pozaszkolnej jest doskonała, bo wypróbowana kilkuletniem doświadczeniem specjalna metoda organizacji i prowadzenia powszechnej oświaty pozaszkolnej; jest ona tak łatwa do wcielenia w życie i kontynuowania pracy oświatowej bez przerwy, albowiem do szerzenia oświaty pozaszkolnej podług tej metody nadaje się każdy bez wyjątku i to bez specjalnego przygotowania, a przytem system ten i metodę można stosować zawsze i wszędzie, bo każdy winien uczyć się do śmierci, jeżeli nie chce się cofać lub stać w miejscu. Ponadto tak zorganizowana i prowadzona powszechna oświata pozaszkolna jest nieuciążliwa i nie kosztowna, co jest rzeczą w dzisiejszych czasach bardzo ważną.

Zastosowawszy omawiany system organizacyjny i specjalną metodę prowadzenia powszechnej oświaty pozaszkolnej tak jak należy, można twierdzić, że szybko zwalczymy wewnętrznego wroga — *ciemnotę*, podnosząc przez to kulturę i cywilizację kraju; w ciągu bowiem 3 — 5-ciu lat możemy zmniejszyć analfabetyzm wzrokowy do 5 proc. i to wśród obywateli i obywatelek do lat 50-ciu, a ponadto umysły i serca przekształcić zasadniczo, wyrabiając wśród nich należyte zrozumienie, na czem polega powszechne dobro kraju i państwa.

Całokształt akcji oświaty pozaszkolnej doskonale ujął p. Jan Kwieciński w swojej książce p. t.: *„Organizacja i prowadzenie powszechnej oświaty pozaszkolnej"*.

Jan Struginski.



PODZIEMNA LINJA

Budowa podziemnej sieci kablowej zabezpieczona do granicy niemieckiej i czeskiej

Min. Poczt i Telegrafów zawarło umowy, które zabezpieczają wykonanie dużej części planu budowy podziemnej telefonicznej sieci kablowej, łączącej Polskę z krajami sąsiedniemi.

Umowy te przewidują doprowadzenie sieci kablowej do Cieszyna z jednej strony, i Rudy Śląskiej w woj. Śląskiem z drugiej. Środki materjalne, niezbędne dla wykonania tych prac, zostały zapewnione.

W ten sposób po przeprowadzeniu kabla telefonicznego na szlaku Warszawa — Łódź, podjęte zostały obecnie prace na odcinku Łódź —Piotrków, skąd będą dalej prowadzone do Katowic z odnogą do Krakowa i Cieszyna. Z Katowic linja będzie przedłużona do miejscowości Ruda Śląska na pograniczu niemieckim, gdzie nastąpi połączenie z kablem niemieckim pod Gliwicami.

Wykonanie tych robót jest w obecnej chwili zależne jedynie od warunków klimatycznych i pogody. W r. ub. prace przy układaniu sieci kablowej trwały do końca listopada. W tym roku będzie to przedewszystkiem zależało od pogody. Z chwilą wykonania prac na omawianym obszarze i doprowadzenia naszej sieci kablowej podziemnej do Rudy Śląskiej i Cieszyna, będzie Polska miała zapewnioną komunikację telefoniczną z Niemcami z jednej strony, a Czechosłowacją, Austrją, Włochami, Szwajcarją — z drugiej. Przewidywane jest, że wykonanie prac przy układaniu kabli na wymienionej trasie zostanie ukończone z końcem roku przyszłego.

Z SENATU

Urlop marsz. Szymańskiego

Marszałek Senatu prof. Szymański wyjechał na wypoczynek do miejscowości uzdrowiskowej Morsztyn w Małopolsce Wsch. Prof. Szymański zabawi w Morsztynie około dwóch tygodni.

KONFERENCJE

Ministra Patka

Bawiący obecnie w stolicy poseł Rzpltej Polskiej w Moskwie, Minister St. Patek, odbędzie cały szereg konferencyj w centrali M. S. Z. Minister Patek powrócić ma na swoją placówkę dopiero w połowie m. września.

ZDOBYCIE NOWEGO REKORDU

Ameryka żyje rekordami. Czy to w dziedzinie sportu czy w życiu publicznem, a nawet prywatnem.

Anegdotka mówi, że dwóch Amerykanów założyło się kto więcej zje kotletów i na drugi dzień podrożało mięso.

U nas wprowadza sie nowy rodzaj rekordu, który bynajmniej nie przyczyni się do podrożenia, a przeciwnie — potanienia —jest to rekord taniości w handlu. W jednej gałęzi zdobyliśmy rekord światowy. Firma „Rapid", Miodowa 21, ustanawia: zelówki męskie — zł. 4, damskie — zł. 3, fleki męskie — zł. 2, damskie — zł. 1.

I pomyśleć — jutro po tytuł mistrza sięgną ci, tamci i t. d. Warszawa zmieni się w rekordomanję taniości. Tymczasem przeżywamy przeważnie rekordy „drogości" więc wielkie uznanie należy się mechanicznemu Zakładowi Reperacji Obuwia firmie „Rapid", Miodowa 21, jako pierwszemu mistrzowi Polski w tanich cenach. Firma „Rapid" naprawia 500 par obuwia dziennie.

DO PRZEŁOŻONYCH ZAKŁADÓW NAUKOWYCH w WARSZAWIE

Dyrekcja Tramwajów Miejskich zawiadamia, że od dn. 2 września r. b., t. j. od wtorku, rozpoczyna wydawanie na miesiąc wrzesień kart p. n. „kontrola przejazdów dla uczącej się młodzieży i nauczycieli szkół powszechnych (miejskich), szkół średnich (państwowych, miejskich i prywatnych) i zawodowych (państwowych, miejskich i społecznych).

Stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dn. 22 listopada 1928 r. młodzież, która zmuszona jest przesiadać się w drodze do szkoły, może otrzymywać miesięcznie po dwie karty p. n. „kontrola przejazdów".

W związku z powyższem kierownicy wyżej wymienionych szkół winni:

1) upewnić się, czy dana szkoła jest pomieszczona w wykazach Ministerstwa W. R. i O. P., względnie w spisach Kuratorjum Okręgu Warszawskiego, i czy spisy te są przesłane do Dyrekcji Tramwajów;

2) przesłać do Dyrekcji Tramwajów imienne wykazy uczącej się młodzieży z podziałem na klasy oraz z podaniem adresów tych, którzy mają prawo do otrzymania 2-ch kart. Matrykuł dołączać nie potrzeba.

O wszelkich zmianach w ilości uczniów danej szkoły Dyrekcja Tramwajów winna być zawiadamiana przed upływem dn. 5-go każdego miesiąca. Zawiadomienia te będą uwzględniane w miesiącu następnym.

Karty p. n. „kontrola przejazdów" będą wydawane szkołom na mocy upoważnienia kierownika danej szkoły — od 25-go każdego miesiąca na miesiąc następny. Przysyłając po karty na miesiąc następny, kierownicy szkół winni zwracać Dyrekcji Tramwajów zbywające karty z poprzedniego miesiąca.

Poszczególnym uczniom powyższe karty wydawane nie będą.

Karta p. n. „kontrola przejazdów" nie ostemplowana przez szkołę i bez matrykuły tejże jest *nieważna*.

Miesięczne karty p. n. „kontrola przejazdów" dla nauczycieli szkół powszechnych będą wydawane po otrzymaniu od kierowników imiennych spisów nauczycieli danej szkoły ze wskazaniem adresów.

Legitymacje osobiste kierowników szkół powszechnych będą ostemplowane po otrzymaniu imiennego spisu z Inspektoratu Szkolnego.

Z dn. 1-ym września r. b., t. j. od poniedziałku, przywraca się ważność legitymacyj tramwajowych słuchaczów szkół wyższych i kierowników szkół powszechnych.

ZMIANA OSOBY -- CZY PROGRAMU?

UWAGI NA MARGINESIE ZMIAN NA URZĘDZIE WOJEWODY LWOWSKIEGO.

Prośba o dymisję ze strony wojewody lwowskiego, p. Gołuchowskiego, powszechnie wiązana jest z ostatniemi, tak bardzo niepokojącemi wydarzeniami na tle stosunków rusińsko - polskich.

Niewątpliwie wojewoda, który osiągnął na tym trudnym terenie takie rezultaty, że Lwów mógł być odcięty w komunikacji telegraficzno - telefonicznej od reszty kraju, że młodzież gimnazjów rusińskich oraz studenci Rusini biorą udział w napaściach na wagony pocztowe dla rabunku pieniędzy, że zbrodnicze ręce palą polskie dwory, że organizacje sportowo - wojskowe rusińskie wręcz otwarcie zapowiadają rychły porachunek z „lachami"— taki wojewoda nie spełnił należycie swojej roli, nie wyczuł dobrej i skutecznej linji postępowania i dlatego dobrze czyni, że sam chce opuścić swoje odpowiedzialne stanowisko.

Jednakże ustąpienie jednego wojewody łacno może spodować ten tylko efekt, że na jego miejsce przyjdzie inny system zaś pozostanie bez zmiany. Taki wynik przesilenia w starym pałacu b. namiestnictwa galicyjskiego nie miałby żadnej twórczej wartości. Zmiany iść muszą znacznie głębiej.

W tych dniach w Kołomyi ukazała się odezwa polska, w której to przedewszystkiem zasługiwało na uwagę, że ludność polska ostrzega prowokatorów rusińskich, iż gdyby zarządzenia władz nie pohamowały ich terrorystycznego rozwydrzenia, to ludność polska będzie zmuszona jąć się — samoobrony. Jeśli chodzi o charakterystykę nastrojów, fakt wydania tej odezwy jest wysoce znamienny: dowodzi on, że napięcie stosunków narodowościowych na południu Rzeczypospolitej wzrasta. Zadrażnienie poszło już tak daleko, że rozlegają się wręcz pomruki wojny domowej. Jeśli celem działalności warchołów rusińskich była prowokacja, to efekty zostały osiągnięte poważne.

Oczywista, do pogłębienia tego konfliktu za żadną cenę nie należy dopuścić. Cóż jednak wypada czynić, aby ten cel: zabezpieczenie pokoju w Małopolsce — osiągnąć?

Na wstępie stwierdzamy jedno, co przed niedawnymi czasem mówiliśmy na tem miejscu: ludności rusińskiej należy zupełnie otwarcie i kategorycznie oświadczyć, że w jej własnym interesie leży, aby tępiła wśród siebie to, co jest zwykłem awanturnictwem rozwydrzonych radykałów nacjonalistycznych, i co nie jest w żadnej mierze polityką, skoro jest pospolitą zbrodnią. Ludności tej należy szeroko otworzyć oczy na konsekwencje terroru, który oburza cały naród polski i zaostrza antagonizmy, gdy wspólny interes nakazuje je łagodzić. Społeczeństwu rusińskiemu trzeba uprzytomnić, że jego młodzież jest demoralizowana przez demagogję terrorystów i że z tej młodzieży w przyszłości społeczeństwo to nie będzie miało żadnej korzyści ani pociechy.

Nastepnie — wypadnie uprzytomnić sobie nam samym, że głoszona przez b. „Głos Prawdy" i pokutująca do dziś w kołach sanacji dewiza: „jeśli rokować i współdziałać z Rusinami, to tylko z ich niepodległościowcami" — jest błedna bo wzmaga apetyt maksymalistów rusińskich i pcha bezpośrednio koła mniej poczytalne do działań siły. Współ działać trzeba, ale właśnie współ działać z elementami umiarkowanemi, przytomnemi, lojalnemi.

W tych dniach w „Gazecie Polskiej" w odniesieniu do Białorusi umiano podkreślić trzeźwy program komasacji, melieracji, oświaty i t. d., jako nasycający potrzeby kulturalno - gospodarcze tej ludności i zacieśniający jej przywiązanie do Polski, która im daje dobrobyt, ład i bezpieczeństwo. Analogiczny program ma wszelkie szanse powodzenia także w Małopolsce, gdzie raz nareszcie powinnoby się pogrześć miraż Petlury, złośliwie ucieleśniający się w hajdamaczyźnie agentów osławionego Konowalca.

Tradycyjna polityka piłsudczyków w sprawie rusińskiej absolutnie nie daje zadowalających rezultatów i dlatego powinna być zarzucona. Mniejsza o to, czy nie daje tych rezultatów przez własne błędy jej koncepcji, czy tylko przez głupotę Rusinów: nie daje ich i dawać nie będzie, a przeto powinna być zaniechana, aby w niespodziewanych wynikach nie dała rozpłonięcia na Kresach pożaru walk narodowościowych ,na które nas absolutnie nie stać.

Te zasadnicze kwestje należałoby mieć na uwadze w chwili zmiany osoby wojewody lwowskiego, bo nie o osobę, ale o system i program chodzić powinno.

Oficjalne potwierdzenie

NOWY BISKUP SANDOMIERSKI

Ojciec święty Pius XI mianował Biskupem-Ordynarjuszem diecezji Sandomierskiej Ks. prałata Włodzimierza Bronisława Jasińskiego, dotychczasowego rektora Seminarjum Duchownego w Łodzi, kanonika gremjalnego katedry Łódzkiej i kanonika honorowego Kaliskiego.

Wiadomość o nominacji J. E. Ks. Biskupa Jasińskiego podaliśmy kilka dni temu pierwsi i jedyni w prasie polskiej.

Ks. Biskup Nominat Jasiński urodził się dn. 12 czerwca 1873 r. we Włocławku. Po ukończeniu seminarjum duchownego we Włocławku, wyższe studja odbywał w Akademji Petersburskiej. W dniu 13 października 1895 r. wyświęcony został na kapłana.

Ks. Biskup Nominat znany jest ogółowi, a szczególnie w Piotrkowie, gdzie długo pasterzował, oraz w diecezjach Włocławskiej i Łódzkiej, jako gorliwy Kapłan, energiczny działacz na niwie społecznej i jago znakomity mówca i konferencjonista.

Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi Wł. Jasińskiemu składamy serdeczne życzenia ad mulos annos!

Pokłosie polityczne

Co było 18 paźdizernika?

Przed majem zniesiono kilka świąt, motywując, że świętujemy więcej, jak inni. Od maja 1926 r., nastały „rządy naprawy", „sanacji", „wyścigu pracy" i — o dziwo! — świąt przybywa. Przybywa z łaski marszałka Szymańskiego i prezesa Góreckiego jeszcze jedno święto — 18 października. Nikt jednak nie wie, co godnego zdarzyło się w państwie polskiem w tym dniu? — (Robotnik).

Oni nie tracą humoru.

W jednym z feljetonów organu sanacji pomorskiej czytamy:

„Jak słoń nie pochodzi od słońca, tak i Sławek nie musi pochodzić od sławy...

„Źle jest, gdy czyny człowieka staną się legendą, ale gorzej jest, gdy człowiek sam legendą się staje". — (Dziennik Bydgoski).

Na co liczą.

„Deutsche Allgemeine Zeitung". stwierdza solidarność Niemiec i Italji, spoczywającą na podstawie oświadczenia Mussoliniego, że układy nie trwają wiecznie. Te dążenia rewizjonistyczne nadały charakter wizycie Grandiego wWarszawie. Prasa italska wypowiada się w tym samym duchu o mowie Treviranusa, co kiedyś o ewakuacji Nadrenji, bo hasłem dnia jest rewizja. — (Kurjer Czerwony).

Wycieczki „służbowe"

...do pałacu w Białowieży zajechały niedawno dwa samochody z p. wiceministrem Skarbu, St. Starzyńskim z małżonką i p. Loretem, dyrektorem lasów państwowych, również z małżonką. Było tam i kilka inych osób. Kosztowna wycieczka w autach państwowych przybyła z Warszawy, odległej o 500 km. i ulokowała się w pałacu. Czy aby służbowo? I dlaczego z paniami; jeśli służbowo? — (Gazeta Warszawska).

,W okolicy Kartuz pojawił się nad terytaorjum polskiem samolot niemiecki, który rozrzucił mnóstwo ulotek, zapowiadających, iź w najbliższym czasie Pomorze przyłączone zostanie do Rzeszy, a Polska już niedługo panować będzie na Kaszubach i wybrzeżu". — (Ilustrowany Kurjer Krakowski).

Od kilku tygodni znowu nastąpiły przenosiny funkcjonarjuszy policji z województw: łódzkiego, kieleckiego, lwowskiego, poznańskiego i innych. Czyni się to rzekomo dla dobra służby. (Gazeta Bydgoska).

Przegląd prasy

PRZEZ OKULARY.. SOCJALIZMU.

„Przedświt" medytował długo nad zagadnieniem, skąd płyną obecne „trudności rządzenia", aż wreszcie.. znalazł. Okazuje się, że to sam rząd, przez nadmiar „liberalizmu i łagodności", finansuje opozycję wskutek niestosowania, wzgl. nie dość ścisłego stosowania przy rozdziale kredytów, dostaw i t. d. — klucza politycznego!...

Stad apel taki owego organu:

Ani banki, ani kasy państwowe, nie mogą być źródłem amunicji dla armji opozycjonistów, malkontentów i wszelakich wichrzycieli!!

Zamówienia państwowe nie mogą być sprzętem wojennym dla walczącej z państwowotwórczemi pracami armji opozycyjnej!!

Z budżetu państwowego nie wolno nadal zasilać stowarzyszeń, biorących aktywny udział w walce z pomajowemi rządami, — jak to wskutek nadmiaru liberalizmu czyni się obecnie!!

Względy na dobro państwa i wychowanie społeczeństwa, domagają się zmiany dotychczasowych metod

Jeżeli stan obecny nie ulegnie zmianie — trudności rządzenia będą coraz większe.

Weźmy przykład: duża i dobrze pracująca fabryka, 1000 robotników, podatki, hamowanie importu. Los chce, że na czele fabryki stoi opozycjonista lub że gros robotników — chadecy. Według „Przedświtu" nie wolno tej fabryce dać zamówień, trzeba jej obciąć albo cofnąć kredyty, trzeba ją złamać ze względów... politycznych.

To się nazywa rugowanie politykierstwa z życia, wywalczanie głosu dla względów rzeczowych.

Wypada oczy przetrzeć ze zdumienia. I podziękować za — szczerość i otwartość...

ZJAWY PRZESZŁOŚCI.

„Słowo Pomorskie" podkreśla z zadowoleniem i uznaniem, że b. legjoniści zdecydowanie stanęli na froncie antyniemieckim, poczem przypomina, że w początkach wojny światowej były w tym obozie pewne nadzieje na współpracę z Niemcami a na obóz narodowy rzucano za jego orjentację antyniemiecką — gromy potepienia.

Obecnie

witamy wszystkich „brygadowców" bardzo chętnie we wspólny froncie walki z niemczyzną, wyrażamy jednak żal, że dopiero teraz, w r. 1930, postanowili do niego przystąpić. Chcielibyśmy też wierzyć że nie jest to objaw chwilowy i przejściowy, że nie są to tylko same słowa i zapalne protesty. Mamy nadzieję, że nareszcie zacznie się rozumna polityka zachodnia, poparta wytrwałą praca i czynami.

Pokuta polega nie tylko na tem, że się wypowiada szczery żal za popełnione grzechy, że się przyrzeka poprawę, ale przedewszystkiem na tem, że się chce wynagrodzić wszystkie szkody, wyrządzone drugim. Takie zadośćuczynienie przyjść musi, jeżeli społeczeństwo ma uwierzyć w szczerość pokuty.

WĄTPLIWE SOJUSZE.

Prof. Stroński w „Kur. Warsz." wskazuje, że rząd poszukuje różnemi drogami kontaktu politycznego z mniejszościami wschodniemi, aby pozyskać je do poparcia wyborczego i zapewnić sobie tą drogą parlamentarną trwałość.

I tu trzeba sobie przypomnieć, że wciąganie mniejszości w politykę, jako czynnika popierającego, przeciw innym kierunkom politycznym polskim, tkwi w stałych podstawach myślenia obozu rządzącego. W pierwszym okresie, koło r. 1920, nazywało się to przedewszystkiem federalizmem. W obecnym okresie, od r. 1926, nazywa się to zwykle szeroką polityka państwowości przeciw ciasnej polityce narodowości.

Prof. Stroński uważa, że

jest to polityka, wynikająca z doraźnych potrzeb w trosce o władzę we własnem ręku. Brak jej podstaw rzeczowych, zastąpionych może nawet nietyle złudzeniami ile próbami łudzenia innych, oraz brak jej celu istotnie państwowego, który się nie mieści w rachubach, własne cele mających na oku. Nie wyniknie ztąd nic dobrego.

My powiemy: byłaby to polityka w zasadzie zupełnie dobra, gdyby nie to, że przyświecają jej wąskie cele. Kto rozstrzygnie problem lojalnego i owocnego udziału mniejszości w życiu państwowem, ten rozszerzy i pogłebi Polskę. Ale kto ten teren zachwaści i zdemoralizuje, ciężko skrzywdzi kraj.

Polskie niebezpieczeństwo

ZMIANA FRONTU PROPAGANDY NIEMIECKIEJ

Królewiec, 23 sierpnia (tel) — Prasa Prus Wschodnich stara się przekonać opinję europejską że „alarmy polskie“ na temat możliwości zbrojnego wystąpienia Niemiec w związku z rewizją granic są nieuzasadnione ze względu na militarną sytuację Prus Wschodnich, która wyklucza obecnie możliwość wojny z Polską.

Prusy są bowiem całkowicie otoczone siłami polskiemi. Na granicy stoi sześć dywizyj piechoty, brygada kawalerji, dwa pułki artylerji, pułk pionierów, pułk lotniczy i bataljon balonowy. Siła te Polska jest w stanie podwoić w ciągu 48 godzin.

Tymczasem Niemcy posiadają w Prusach jedną jedyną dywizję bez ciężkiej artylerji, bez samolotów i tanków.

SKANDALICZNA SPRAWA

BEZBOŻNICZA PROPAGANDA POLSKA NA WYSTAWIE W WENECJI.

Międzynarodowa wystawa sztuki organizowana corocznie w Wenecji, gromadzi stale również eksponaty polskie.

Organizatorowie salonu polskiego na tej wystawie pozostają w kontakcie z departamentem sztuki w ministerstwie oświaty w Warszawie, skutkiem czego salon polski w Wenecji posiada poniekąd oficjalny charakter.

O fakcie niebywałego zgorszenia i skandalu, jaki z winy organizatorów salonu polskiego zaszedł na otwartej przed kilku dniami wystawie weneckiej, donosi *„Il. Kurjer Krakowski.*

Oto, jak podaje wymieniony organ, wśród szeregu cennych prac naszych znanych artystów, jak Skoczylasa, Chrostowskiego i Wiktora Podoskiego wpuszczono do sali polskiej panią Krasnodębską z obrazem „Ukrzyżowanie", który jest niczem innem, jak ohydą patologji seksualnej, gdyż Chrystusa Pana przedstawia „w tak naturalny sposób", na jaki do tej pory nie mogli się zdobyć nawet bolszewiccy „bezbożnicy".

Obraz ten, który w sposób bezprzykładny urąga Chrystusowi jest „dziełem" kobiety i to Polki!

Faszystowska i katolicka prasa włoska wyraża w słowach niezwykle ostrych potępienie dla tego rodzaju eksponatów „twórczości" polskiej.

Doniesienie *Il. Kurjera Krak.* należy uzupełnić wiadomością, że salon polski na obecnej wystawie weneckiej organizował p. Wacław Husarski, od niego więc należy oczekiwać wyjaśnień w tej istotnie skandalicznej sprawie.

Konstytucja W. Miastach

Zmiana konstytucji i demokratyzacja Senatu Gdańskiego.

Na sesji wrześniowej Rady Ligi Narodów rozpatrywana będzie m. in. sprawa zmiany konstytucji gdańskiej, którą będzie referował minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji p. Henderson.

Według projektu senat Wolnego Miasta Gdańska, stanowiący właściwie rząd gdański, ma ulec redukcji liczebnej. Zamiast 22 członków senatu z których 8 wybierano na okres czteroletni, senat gdański liczyć ma według projektu nowej konstytucji tylko 12 członków z nieokreślonym czasem trwania ich mandatów. Znaczy to, że nowy senat będzie całkowicie zależny od votum zaufania ze strony sejmu gdańskiego, czyli Volkstagu.

Również liczba posłów do sejmu gdańskiego ulegnie redukcji ze 120 do 72. Wobec tego, że projekt ten przyczyni się do demokratyzacji stosunków politycznych w Gdańsku. — zmiana konstytucji gdańskiej zostanie niechybnie zatwierdzona przez Radę Ligi Narodów.

Dymisja Rządu

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, które zakończyło się o godz. 18-ej min. 30.

Po posiedzeniu stało się wiadomem, że Gabinet postanowił niezwłocznie podać się do dymisji.

Iskierki

Międzynarodowa droga.

Wiedeń. — Angielski Automobil-klub zamierza wybudować międzynarodową drogę samochodową począwszy od Calais do Konstantynopola. Ogólna długość trasy tej, wiodącej prze Frankfurt nad Menem, Norymbergę, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad do Konstantynopola wynosi około 3.000 kilometrów. Największa część trasy t. j. 700 kilometrów przypada na Niemcy.

Zamknięcie cerkwi.

Ryga. — Władze sowieckie zamknęył w porcie odeskim cerkiew przeznaczoną dla marynarzy. W cerkwi urządzono klub komunistyczny oraz lecznicę dla marynarzy zagranicznycn

Pałac antychrysta.

Ryga. — Na wsiach sowieckich pojawili się agitatorzy, którzy namawiają chłopów do ukrywania bilonu srebrnego, tłumacząc, że władze sowieckie używają pieniędzy srebrnych na zwalczanie religji. Policja sowiecka zebrała po wsiach drukowane ulotki, w których m. in. stwierdza się, że „komuniści zbierają srebro na budowę srebrnego pałacu Antychrysta. Róbcie zapassy srebra, ponieważ zniknie ono niebawem z obiegu“.

Porozumienie z nacjonalistami.

Londyn. — Wysoki komisarz Wielkiej brytanji w Egipcie sir Percy Lorraine przybywa wnajbliższych dniach do Londynu. Podróży tej przypisują wielkie znaczenie polityczne, ponieważ komisarz angielski przed wyjazdem odbył szereg konferencyj z przywódcami Wafdystów. Przedmiotem tych konferencyj miał być powrót stronnictwa Wafd do władzy przy poparciu komisarza angielskiego za cenę koncesji politycznych przyszłego rządu na rzecz Anglji. W Londynie komisarz angielski ma zakończyć te rokowania i uzyskać aprobatę swej polityki przez rząd.

Organizacja szpiegowska.

Bukareszt. — Podczas pobytu angielskiej eskadry w Konstanzy wykryto organizację szpiegowską, na której czele stał bułgarski adwokat Werwanow. Aresztowano 4 studentów i jedną studentkę. Ze znalezionych papierów wynika, iż organizacja prowadziła szpiegostwo na rzecz Bułgarji i Sowietów.

Przewaga Polski

Węgiel polski na rynkach północnych

Gdańsk, 23 sierpnia (tel.).— Kolej żelazna szwedzka zakupiła w r. b. węgla w Polsce 176 tysięcy ton, w Anglji zaś tylko 2 tysiące ton; Finlandja nabyła 25 tysięcy ton węgla polskiego, a tylko 5 tysięcy ton angielskiego.

Według źródeł niemieckich przedstawiciele kopalń angielskich zamierzają podjąć odpowiednie kroki z powodu sytuacji wytworzonej na rynkach północnych, która rzekomo narusza układy polsko - angielskie.

Przed konferencja

Wstępne narody delegacji polskiej.

Jutro, w niedzielę dn. 24 sierpnia o godz. 11-ej przed południem odbędzie się w Ministerstwie Rolnictwa wstępna konferencja delegacji polskiej na warszawską konferencję państw rolniczych, rozpoczynającą się w dn. 28 b. m.

Na naradzie tej zostanie omówione stanowisko delegacji polskiej wobec zagadnień, któremi zajmować się będzie konferencja warszawska.

100.000 książek o Pomorzu

— rozdanych bezpłatnie

Komiet obchodu „Tygodnia Pomorza“ dla zapropagowania idei nienaruszalności granic ziemi polskiej wydaje specjalną książkę o Pomorzu i dorobku polskim na wybrzeżu morskiem. Książka o Pomorzu rozdana będzie wśród społeczeństwa bezpłatnie w ilości 100 tysięcy egzemplarzy.

Nie było przekroczenia

Polscy funkcjonarjusze graniczni ściśle przestrzegają przepisów

Wobec alarmów niemieckich o rzekomem przekroczeniu granicy przez funkcjonarjuszy polskiej straży granicznej pod Rusewem, przeprowadziło starostwo w Świeciu dochodzenie, które stwierdziło, że alarmy te są całkowicie bezpodstawne i na żadnym posterunku granicznym nie miały miejsca wypadki nielegalnego przekraczania granicy.

Należy zaznaczyć, że wszyscy funkcjonarjusze graniczni pouczeni zostali, zgodnie z ustalonemi zasadami na konferencji porozumiewawczej w Berlinie. Przekraczanie granicy odbywać się będzie li tylko na wyraźne zlecenie właściwej władzy, po uprzedniem zawiadomieniu odpowiednich organów granicznych strony przeciwnej.

HABSBURGOWIE W BUDAPESZCIE

SENSACYJNE POGŁOSKI O PRZYBYCIU EX - CESARZOWEJ I KSIĘCIA OTTONA

Budapeszt, dnia 22 sierpnia. Dzienniki prawowice donoszą, iż policja budapeszteńska zaalarmowana została dzisiaj sensacyjnemi pogłoskami iż ex - cesarzowa Zyta oraz syn jej książę Otton Habsburski, protendent do tronu węgierskiego, znajdują się w stolicy Węgier. Według doniesień dzienników policja niezwłocznie obsadziła wszystkie budynki publiczne dworce oraz centralę telefoniczną.

Na szosach, prowadzących do Budapesztu, oraz na lotnisku budapesztańskim wystawiono silne posterunki policji. „Namzeti Ujsag” donosi, iż policja wydała zarządzenie, że jeżeli ktokolwiek zauważy panią ubraną w czarny strój w towarzystwie 18-letniego młodzieńca winien niezwłocznie oboje aresztować.

„Uj Nemsedek” donosi, iż książę Otton przybył do Budapesztu w przebraniu księdza, według innej pogłoski książę Otton brał udział w uroczystościach św. Emeryka w przebraniu belgijskiego studenta.

W kołach miarodajnych oświadczają, że zarządzenia powyższe zostały podjęte z rozkazu rządu, z powodu pojawienia się wiadomości o przygotowanym przewrocie w Budapeszcie.

Ze strony miarodajnej potwierdzają, iż szef policji w Budapeszcie wydał taki rozkaz, który tłumaczyć należy pogłoskami o przygotowanym zamachu stanu oraz o potajemnym przejeździe arcyksięcia Ottona, który miał zamieszkać w pałacu arcyksięcia Albrechta, przybyłego niedawno z Południowej Ameryki. Inicjatorem tajnego rozkazu miał być podobno minister wojny Gombes.

W kołach legitymistycznych rozkaz ten wywołał wielkie oburzenie.

10 osób zginęło

Straszna katastrofa lotnicza

Praga, dnia 22 sierpnia. W pobliżu miejscowości Igla na Morawach wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa, w której znalazło śmierć 10 osób. Samolot O. K. Ford, należący do czeskiego towarzystwa lotniczego, który kursował na linji Praga — Brno — Bratislawa spadł na terenie cegielni podczas burzy.

Świadkowie katastrofy stwierdzają, iż pilot usiłował lądować, jednakże na kilkadziesiąt metrów nad ziemią samolot ześlizgnął się na skrzydłach i spadł na ziemię. Aparat niezwłocznie ogarnęły płomienie. Ze szczątków wydobyto zwęglone zwłoki 4 pasażerów i pilota, 5 osób zmarło w szpitalu wskutek poparzenia, dwie walczą ze śmiercią, a jedna tylko odniosła stosunkowo tylko lekkie rany.

Przypuszczają iż przyczyną katastrofy jest oberwanie chmury, co spowodowało, iż lotnik stracił orjentację.

Delegacja Bułgarji

na kongres rolniczy

Na czele delegacji Bułgarji na konferencję agrarną w Warszawie przyjechać ma Minister Rolnictwa Bułgarji, Grigorij Wasiljew.

Sytuacja na Litwie

KARABINY MASZYNOWE NA ULICACH. — WALDEMARAS STRZEŻONY. — „BATALJON ŚMIERCI". — 12 TRUPÓW.

Kowno, 22 sierpnia. — Dokonano tu szeregu nowych aresztowań w związku z zamachem na płk. Rustejkisa. Aresztowano m. in. jednego z przywódców „Żelaznego Wilka“, kapitana lotnictwa Matujtisa.

Najlepszym dowodem naprężonej sytuacji w Kownie jest fakt, iż przed pałacem prezydenta stoją oddziały wojskowe z karabinami maszynowemi.

Kowno, dnia 22 sierpnia. W związku z zamachem na szefa policji politycznej płk. Rustejkisa wydane zostały obostrzone przepisy w stosunku do Waldemerasa. B. dyktatorowi nie wolno opuszczać mieszkania. Do pałacu, gdzie przebywa Waldemaras przybyło 60 policjanów, którzy dzień i noc trzymają straż przy mieszkaniu b. dyktatora. Żona Waldemarasa — Francuska z pochodzenia, ma być wydalona z granic Litwy.

Waldemaras ma być osadzony w więzieniu. Dalsze szczegóły śledztwa wykazały, że na Litwie istniała organizacja terorystyczna pod nazwą: „Bataljon śmierci”, która miała na celu zgładzenie szeregu wybitnych osobistości. Uporczywe pogłoski twierdzą, że protektorem bataljonu śmierci był Waldemaras.

Wygląd zewnętrzny Kowna przypomina miasto, w którem ogłoszono stan oblężenia. Na ulicach krążą silne posterunki wojskowe. Pałac prezydenta i mieszkania członków rządu strzeżone są przez silne posterunki policji.

Berlin, dnia 22 sierpnia. „Berliner Tageblatt“ donosi z Kowna, iż sprawcy zamachu na płk. Rustejkisa zeznali, że w przygotowaniach do zamachu brał czynny udział Waldemaras. Żona Waldemarasa wywróżyła z kart iż: *„powrót męża do władzy prowadzi przez drogę, na której leży 12 trupów“*. Stąd powstał plan zgładzenia 12 ministrów i polityków.

Urzędowy organ partji tautininków „Lietuvos Aidas“ donosi, iż rząd litewski postanowił zamknąć Waldemarasa w szpitalu dla obłąkanych.

O duszę młodzieży polskiej

OŚWIATA I WYCHOWANIE W POLSCE

Na 'Kongresie „Odrodzenia" wygłosił znany pedagog, prof. Bronisław Załuski, obszerny referat o zadaniach wychowania w Polsce, którego treść podajemy poniżej.

Szkolnictwo decyduje o wartości moralnej, umysłowej i zdolności wytwórczej przyszłych obywateli. Stąd też kwestja wychowania jest zagadnieniem o charakterze ogólno - społecznym i narodowym.

Rodzinne tradycje naszej oświaty i wychowania narodowego przerwały zabory. Niepowetowane szkody poniosła stąd Polska w dziedzinie rodzimej oświaty przez zgaszenie świetnych poczynań wychowania narodowego, zapoczątkowanych przez ks. Stanisława Konarskiego i Adama Czartoryskiego, a utrzymanych w duchu tradycyj polskich.

Po odzyskaniu niepodległości odziedziczyliśmy stan szkolnictwa różnorodny i nieodpowiadający naszym potrzebom. Trzeba więc było niemal wszystko zaczynać od podstaw.

Z prawa przyrodzonego pierwszym czynnikiem wychowania jest rodzina, a obok rodziny Kościół, stojący na straży wiary i moralności, wskazujący człowiekowi, społeczeństwom i narodom cel ich ostateczny, wieczny.

O charakterze i właściwościach szkolnictwa stanowią: jego ustrój, jego program naukowy, światopogląd i wynikające z niego życiowe zasady etyczne.

Nasze władze oświatowe przyjęły trzy stopniowości:

Pierwszy stopień sanowi szkoła powszechna, siedmioletnia, obowiązująca wszystkich w wieku szkolnym od 7 do 14 roku życia.

Drugi stopień stanowią: szkoła średnia ogólno - kształcząca (gimnazja) i szkoły zawodowe 2—3 letnie.

Wreszcie trzeci stopień stanowią uczelnie wyższe o poziomie akademickim.

Najwiecej usiłowań włożono dotychczas w realizację nauczania powszechnego, które jest do urzeczywistnienia najtrudniejsze najkosztowniejsze.

W roku 1939/40 przewidziana jest liczba dzieci w szkołach powszechnych powyżej sześciu miljonów! Aby te miljonowe rzesze pomieścić, musimy w ciągu 20 lat wybudować przeszło 100 tysięcy izb szkolnych, co pociągnie kilka miljardów złotych wydatków.

Trzeba więc olbrzymiego wysiłku finansowego państwa, aby podołało realizacji planu powszechnego nauczania.

W chwili obecnej budżet Min. W. R. i O. P. stanowi 14 — 16 proc. ogólnych wydatków państwowych. Budżet ten posiada charakter wybitnie personalny, gdyż wydatki osobowe sięgają od 81 do 92 proc., a na budownictwo przeznaczono zaledwie 2,67 proc.

Od kilku lat toczy sie już walka o ustrój szkolnictwa w Polsce. Pod hasłem t. zw. demokratyzacji szkolnictwa forsuje się dążność do stworzenia takiego ustroju szkolnego, w którym pięcioklasowe gimnazja opierałyby się na programie 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej. Jeżeli zwrócimy uwagę, że w tej chwili w szkołach powszechnych uczy się 3,605.000 młodzieży, zaś w gimnazjach wszystkich typów 130,446 uczniów, to trudno nam zrozumieć dla jakich racyj mamy pozbawiać szkołę powszechną samodzielnego jej programu i dlaczego mamy zmuszać te 3.6 proc. młodzieży, aby przeszła koniecznie przez program szkoły powszechnej, zamiast zbudować właściwy program dla tej młodzieży, z której ma się wyłonić elita umysłowa, przygotowana do studjów na uniwersytetach. Szkoła powszechna krzewi oświatę w szerokich masach a szkoła średnia przygotowuje mózg społeczeństwa.

Bardzo ważny dział szkolnictwa stanowi szkolnictwo zawodowe, zarówno niższe, jak i wyższe. Jego zadaniem jest wykształcić przyszłych pracowników we wszelkich dziedzinach wytwórczości przemysłowo - handlowych. Niestety, szkolnictwo to jest jeszcze u nas niedostatecznie docenione. W Polsce stosunkowo zawiele kształcimy młodzież w szkołach średnich, a zamało w zawodowych.

Szkolnictwo winno przy swej organizacji i swych programach pamiętać, że ma wychować człowieka, który miałby świadomość swej duchowej i społecznej spójni moralnej z narodem i państwem. Zrozumiałą jest przeto rzeczą, że żywo obchodzić nas musi jaką ideologję, jakie ideały wychowawcze reprezentuje przeszło stu tysięczna armja nauczycieli - wychowawców, jaki urabia światopogląd na obszarze przeszło czterech miljonów młodocianych serc i umysłów, na co płyną miljardy z kieszeni obywateli. Aby wychować społeczeństwo, trzeba mieć cel jasny.

Niestety, jesteśmy coraz częściej świadkami faktów, że nauczyciele - wychowawcy nietylko nie znają światopoglądu katolickiego, ale w sposób zdecydowany, otwarty walczą z tym światopoglądem. Przewódcy tych tendencyj starają się zdobyć dla swych wpływów wychowawców seminarjów nauczycielskich i nauczycieli szkół powszechnych, aby przez nich w miljonach rzesz młodzieży dokonać gruntownego spustoszenia tych podstaw, na których przez dziesięć wieków wychowywaliśmy pokolenia polskie.

Znane powszechnie wystąpienia antykościelne i antynarodowe osławionego „Koła Spasowiaków" dostatecznie motywują wszelkie obawy o przyszłość młodzieży polskiej.

Polskie społeczeństwo katolickie musi wystąpić w sposób zdecydowany, aby nie dopuścić, by szkoła i jej nauczyciele - wychowawcy, opłacani z podatków szerokich mas, stawali się narzędziem zatruwania dusz i umysłów młodzieży.

Aczkolwiek może się zdarzyć wypadek, że nawet ktoś z przedstawicieli władz oświatowych toleruje nauczycieli o podobnych tendencjach, to jednak nie wolno nam przypuszczać, aby nasze władze naczelne na taką akcję zezwalały.

Szkolnictwo polskie i wychowanie oparte być winno na wszystkich stopniach nauczania na zasadach katolickich i narodowych, aby zdolne były prowadzić naród po drodze jego misji, dziejowej, jaką Opatrzność mu powierzyła dla dobra ludzkości.

Jak jest w Turcji

ZNIESIENIE MONOPOLÓW. — ZWALCZANIE ETATYZMU.

Paryż, 23 sierpnia. Ze Stambułu donoszą następujące szczegóły o programie stronnictwa republikańskiego, utworzonego przez posła tureckiego w Paryżu, Fehtiego.

Zamierza on wprowadzić zasadnicze zmiany w systemie gospodarczym i adminisracyjnym Turcji. Program Fehtiego, który wymieniany jest, jako przyszły premjer turecki spotkał się z sympatją Kemala Paszy.

Fehti zamierza przedewszystkiem zlikwidować monopole w Turcji, znieść system krótkoterminowych pożyczek i rozłożyć ciężary reformy gospodarczej i finansowej w Turcji na szereg pokoleń. Zamierza on również przeprowadzić znaczne oszczędności w administracji.

Najpoważniejszym punktem programu jest zasada, iż państwo powinno do minimum ograniczyć ingerencję w sprawach gospodarki prywatnej.

DEKADA UPRZEMYSŁOWIENIA

Wrogi nastrój robotników

Ryga, 23 sierpnia. — „Ekonomiczeskaja Żyźń" donosi, iż w szeregu fabryk sowieckich ujawnił się wyraźny bojkat t. zw. „dekady industrializacji", podczas której wzmożona ma być intensywność pracy w fabrykach, aby uzupełnić deficyt produkcji. W całym szeregu miast związki zawodowe wystąpiły przeciwko dekadzie, tłumacząc, iż jest ona ukrytą formą wyzyskiwania robotników. W jednej z kopalń zagłębia donieckiego komitet partyjny odradzał agitatorom prowadzenie propagandy wśród robotników, którzy wrogo odnoszą się do pomysłów rządowych. Komitet wobec tych nastrojów nie może ręczyć za bezpieczeństwo agitatorów. — ATE.

Teror wyborczy

Gorąca atmosfera przedwyborcza.

Berlin, 23 sierpnia. (tel.) Kampanja wyborcza do Reichstagu odbywa się w atmosferze wielkiego napięcia, które uzewnętrznia się w licznych wypadkach krwawego teroru.

Wczoraj w mieście Bunzlau doszło do krwawego starcia z komunistami. Było to, jak do tej pory, najgwałtowniejsze starcie przeciwników politycznych podczas obecnej kampanji wyborczej. Policja użyła broni palnej, celem rozpędzenia tłumu, który zajął groźną postawę. Ponieważ miejscowe siły policyjne nie wystarczyły, zawezwano na pomoc policję ze Zgorzelic. Jest 3 zabitych i wielu rannych.

Wobec powtarzających się starć policji z komunistami w prowincji Hanower, wydano rozporządzenie zakazujące urządzania zgromadzeń wyborczych i pochodów po godzinie 10-ej wieczorem. Nadprezydent Hanoweru socjalista Noske zawezwał do siebie starostów oraz komisarzy policji celem naradzenia się nad środkami zwalczania teroru wyborczego. — ATE.

Konkurencja polska

Konie polskie tańsze od pruskich.

Królewiec, 23 sierpnia. Dzienniki donoszą, iż do Królewca przybyła delegacja rosyjska celem zakupu partji koni w ilości do 3 tysięcy sztuk. Tranzakcja napotyka jednak na trudności ponieważ delegacja sowiecka proponuje niskie ceny, tłumacząc, iż Polska oferuje konie znacznie taniej, niż Prusy Wschodnie. Dzienniki niemieckie skarżą się z tego powodu na polską konkurencję, która szkodzi rzekomo Prusom Wschodnim.

W przekroju

Strategicy i topografi. — Przez dystylator polityczny. — Opatrzność z ul. Marszałkowskiej. — Uwaga na Seminarja!

Odezwa Episkopatu polskiego w sprawie krakowskiego zjazdu Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, a nadewszystko jego stanowisko do religijnego problemu wychowania młodzieży i stosunku do Kościoła przyszła jako konsekwencja walki wytoczonej z trzaskiem mitraljez przez „siewców lulu" z ul. Marszałkowskiej społeczeństwu katolickiemu.

Stało się to, co się stać musiało. Nie od dziś, ani nie od wczoraj menerzy Związku wypowiedzieli wojnę idei katolickiej — w jakiejkolwiek objawiała się ona formie, społecznej, politycznej, czy formalnej. Szkoła stała się tym naturalnym terenem na którym poczęło się „wyciskać" prefekta, katechizm, elementarz i podręcznik, który groził, „zaciemnieniem" umysłów. Z precyzją godną najlepszych strategików i topografów wybudowano zasiek z potrójnego drutu kolczastego między skromniutką, mieszczącą się w chałupie szkołą, a tąż samą chałupą. Ale wówczas, coś tam w roku 1920 i potem 1926 kokietowano za jadle P. P. S., Wyzwolenie, Piasta, rząd. Sytuacja jednak poczęła się zmieniać koncepcje polityczne zawodziły, menerzy przechodzili na tłuste, pewniejsze posady, wielka gra polityczna okazało się tu i owdzie zawodną, zagrano więc „na całego" i poczęto stosować radykalizm — wedle recepty Stronnictwa Chłopskiego. Niby nie tak wyraźnie ale nie mniej w praktyce dobitnie kozmaite Kozły, Kaczki et tutti quanti dęły w surmy bojowe, robiły postęp, pisały, demonstrowały, organizowały „zieloną gwardję", ochronki, przedszkola i pieniły się na zimno i na gorąco na widok „klechy". Okres lat 1926 — 28 był istną fontanną uczuć jaka wezbrała w kandelabrach, świeczniczkach i po chodniach z polskiej, skromniutkiej, będącej w zalążku szkoły powszechnej.

. Ale nie była to bynajmniej jedyna droga działania. Chude, siedzące po zapadłych kresach, kątach i odludziach nauczycielstwo związywało się frazesami sanatorjów, pomocy, opieki, dobroczynności, opatrzności płynącej z oświetlonych sal ul. Marszałkowskiej. Któż w to nie wierzył — wszyscy... Przytulnie i gościnnie i miło i dobroczynnie i tak jakoś „fioletowo na błękitnie" więc jakże... A góra — ho, ho! góra działała! Jakże to urządzało się kursy, jakie głosiło idee, jak flancowało inspektorów szkolnych, jak przebierało i nastawiało seminarja nauczycielstkie...

Kiedyś kroniki będą miały bogaty w tej dziedzinie materjał...

I tak powolutku, ale systematycznie, stale, od góry i od dołu związywał się łańcuch obejmujący jedno z pierwszorzędnych, z najdonioślejszych, z najbardziej fundamentalnych zagadnień — szkołę i wychowanie.

Aż stało się to, co się stać musiało.

•

Jest w zagadnieniu jakie poruszyła odezwa Episkopatu sprawa tkwiąca w obrębie całości wychowania nauczyciela — Seminarjów Nauczycielskich. Tej szkoły, tej akademji, tego domu mądrego z którego ma wyjść ten czy ta, którzy nie tylko uczą, ale jednocześnie i wychowują. Jasnem się więc staje, prostem i konsekwentnem, że aby nie-

Z przekroju 2

ra stanie się czynnikiem nie fiknej i wewnętrznej atmosfery, któcji, ale istoty wychowania.

Tymczasem sprawa Seminarjów nauczycielskich pod tym szczetylko uczyć, ale i wychowywać trzeba posiąść umiejętność kierowania, nastawiania na odpowiedni ton serc i umysłów, zdolnoś prowadzenia i wytworzenia takiej zewnętrzgólniej względem pozostawia nietylko dużo, ale dużo i bardzo dużo do życzenia, korektury i przebudowy od podwalin aż po sam dach.

Element, jaki wpływa do Seminarjów nauczycielskich jest surowy, z kulturą duchową niewyrobioną, zaledwie kiełkującą. Przypływa on przeważnie ze wsi, w trudnych, uciążliwych warunkach materjalnych, borykający się z szeregiem nowych, obcych sobie zjawisk natury zarówno fachowej, społecznej, obyczajowej. Gubi się w tym wszyskim, męczy, denerwuje, rozstrzela. Czeka że to Seminarjum położy mu jakiś tor, wprowadzi na jakieś wyraźne szyny, nastroi na brzmiący jasno i głośno kamerton.

Czeka — i wykoleja się w dalszym ciągu! Niedawno, kilka tygodni temu w prasie codziennej głośnym echem odbiła się historja jednego z prywatnych Seminarjów nauczycielskich w Świętokrzyskiem, prowadzonego Bóg raczy wiedzieć poco i na co przez instytucję zgoła do tego niepowołaną, gdzie wewnętrzne stosunki wśród grona nauczycielskiego doprowadziły do skandalu nie pierwszego zresztą, załatwianego aż na łamach prasy.

Nie pierwszy to i nie ostatni wypadek! Czy w tych warunkach młodzież, ta właśnie młodzież, która ma uczyć i wychowywać może posiąść walory przyszłych kierowników szkół, dać dziatwie z siebie cenny ten materjał duchowy jakiego sama nie posiada?

Kto zna stosunki na terenie seminarjów nauczycielskich ten wie, że reforma winna tam przyjść w tempie błyskawicznym. Wyrzucić z sal politykę, korupcję, głupstwo, ambicję i prywatę, pootwierać okna na roscież, dać dopływ świeżego, zdrowego powietrza, a wówczas ani zjazdy krakowskie, ani łowickie nie będą mogły mieć w Polsce katolickiej miejsca.

Czesław Xawery Jankowski

Obrazki z życia

ŻABY — „TAJEMNICĄ URZĘDOWĄ"

NIEZWYKŁE ZARZĄDZENIE NACZELNIKA URZĘDU POCZTOWEGO.

Trzy plagi trapią w Polsce pracowników pocztowych, nizkie płace, nadmiar pracy i jej antyhygieniczne warunki. Pomijając już fakt, że ciepłe „obcowanie" z workami korespondencji, dotykanie tysięcy kopert, tysięcy papierów, wdychanie kurzu z przesyłek pocztowych nie wpływa bynajmniej uzdrawiająco na wątłe organizmy urzędnicze, ale same lokale urzędów pocztowych, zwłaszcza na prowincji, są tak fatalne, tak ciasne, tak ponure i wilgotne, że z najzdrowszego człowieka potrafią kalekę uczynić. Miarą tego zresztą może służyć nieprawdopodobnie brzmiące, a jednak niestety, autentyczne zdarzenie, jakiego terenem był urząd pocztowy w Słonimie. Nowy gmach urzędu wykończono w tym roku, ale, przez „zwykłe przeoczenie" nie uwzględniono w planie budynku pomieszczeń, na ekspedycję i sortownię! Taki „drobiazg", nieprawdaż? Można było zapomnąć w ferworze radosnego budowania. Uporano się z tym brakiem w sposób nieskomplikowany; dwunastu urzędników wtłoczono do innego działu na parterze budynku, gdzie siedzieli... między interesantami. I, kto wie czyby tak nie zostało na zawsze, gdyby nie to, że do Słonima zjechać miał sam pan minister Poczt i Telegrafu. Nie można mu przecież pokazać marmolady z urzędników, publiczności i worków z korespondencją. Naczelnik urzędu (człowiek bardzo zaradny) nie namyślał się długo: parter opróżnił, a sortownię i ekspedycję schował wraz z dwunastoma ludźmi do wilgotnej, ciemnej piwnicy. Oczywiście, oprowadzając pana ministra w czasie inspekcji po lokalu pan naczelnik nie pokazał mu „dwunastu więźniów podziemi", bo i poco?... To też inspekcja wypadła po myślnie, pan naczelnik z ust pana ministra usłyszał wyrazy uznania, które go przepoiły radością i dumą. Ekspedycja i sortownia nie wróciły już na powierzchnię ziemi; pracują nadal w piwnicy, a w jakich warunkach — opowiada „Poczta" organ Związku Pracowników Pocztowych.

„W suterynie o wysokości około 2 mtr. 15 cm. wysokości (!) i powierzchni 7 x 7 metrów dusi się 12 ludzi i pracuje przeciętnie po 10 godzin na dobę, w niedopuszczalnych i karygodnych warunkach sanitarnych. Ubikacja ta położona na tym samym poziomie co i piwnica naczelnika urzędu, posiada 2 okna, których górne kra wędzie równają się z powierzchnią ziemi. Dla zdobycia odrobiny światła przy oknach wykopane są studzienki 1-o metrowej głębokości, przez które w razie otwarcia okien sypie się kurz i śmiecie. W razie deszczu leje się woda. Elektrycznej wentylacji niema. Wilgoć — szczególniej w rogach — sięga prawie do sufitu, w pozostałych miejscach do jednej trzeciej wysokości. Podczas deszczu, z niewiadomych powodów, podchodzi woda i występuje z pod podłogi (!).

W studzienkach okiennych roz koszują się żaby, wędrujące, w razie chwilowego otwarcia okien, aż na stoły pracujących funkcjonarjuszów!".

Słuchajcie! Zielone żabki na stołach biurowych, zielone żabki na podłodze, w szufladach. Nie dziwcie się, jeżeli dostaniecie żywą żabę w... przesyłce pocztowej. To będzie napewno ze Słonima.

Wszakże „łowienie żab" w godzinach biurowych nie wydało się pracownikom pocztowym ani zabawne, ani miłe, ani pożyteczne, zaczęli więc głośno sarkać na swoje piwniczne życie. Gdy wieści o tem dotarły do uszu naczelnika urzędu (fenomalnie zaradny człowiek ten naczelnik!) — odpowiedział na skargi następującym okólnikiem:

Zarządzenie Nr. 62.

Zachowanie tajemnicy urzędowej.

Doszło do wiadomości urzędu, że niektórzy pracownicy pocztowo - telegraficzni i telef. nie przestrzegają tajemnicy urzędowej (patrz instrukcję domową i przepisy służbowe) i co tylko do ich wiadomości dojdzie z tytułu zajmowanego stanowiska opowiadają w domu krewnym, znajomym a ci dalej i tak i tak dalej. Ze zdziwieniem stwierdza się, że napozór nie ciekawe wydarzenia na poczcie, dotyczące wewnętrznych spraw tylko poczty w przeciągu paru godzin staje się wiadomym całemu Słonimowi. Jako fakt przytaczam: Po przeniesieniu ekspedycji do obecnego lokalu pootwierano u dołu sudzienek okna, a kilka znajdujących się w suterynie żab wskaczyło do lokalu. Zdarzać się to może nietylko w suterynie i ze studzienek nie skanalizowanych, a nawet i w pierwszorzędnych domach, że przez otwarte drzwi może wskoczyć żaba do mieszkania (sic!) jednak na pozór nic nie znaczący (!) wypadek nietylko, że wszystkim został opowiedziany, a nawet przez niektórych p.p. urzędników podany do wiadomości osób piszących do gazet, że „na stole siedzą żaby" a ze ścian leje się woda i t. p. Taka niewstrzemięźliwość i niedyskrecja może mieć bardzo przykre konsekwencje dla jednostek dotyczących jeżeli podany fakt będzie zapodany w prasie będzie to niemiłą niespodzianką, dla tych, którzy to rozpowszechniali.

Jaknajkategoryczniej zabrania się opowiadania komukolwiek etc. etc.

Panie ministrze Poczt i Telegrafu!

Czy zarządzenie Nr. 62 „o tajemnicy urzędowej" obejmuje również i to, że naczelnik urzędu ma czteropokojowe mieszkanie dla siebie w tym samym gmachu, w którym „z braku miejsca" musiał biuro ulokować w piwnicy? I czy naprawdę da się pogodzić żechotanie żab ze stukotem pocztowych datowników?

Cis.

ZE ŚWIATA

JASNOWIDZENIE

Widzenie przez ciała nieprzejrzyste.

Pisma zagraniczne donoszą o dwuch niezwykłych przypadkach przenikania wzrokiem ciał z natury rzeczy nieprzejrzystych. Oto pewna młoda Angielka, żyjąca w Londynie, miss Ethel Lister, stwierdziła pewnego dnia ku swemu wielkiemu przerażeniu, że widzi jakieś przedmioty znajdujące się we wnętrzu zamkniętej beczki drewnianej. Po otwarciu tej beczki okazało się istotnie, że takie sprzęty w beczce tej się znajdowały.

W Strasburgu znowu pewien młody człowiek miał zdolność widzenia przez płyty metalowe, ale dostrzec mógł poza niemi tylko przedmioty bły szczące. W metalowej skrzynce umieszczono kilka palących się świec i przykryto je na chwilę. Młodzieniec spojrzał i dokładnie określił liczbę jarzących się świec. Doświadczenie to powtarzano po wiele razy zawsze z dobrymi wynikami.

PROBOSZCZ A ZŁODZIEJE

Dowcipna odezwa.

Pewien pleban niemiecki, któremu rok rocznie złodzieje okradali sad, zwrócił się do niewiadomych sprawców i do wszystkich przyszłych złodziei z następującem publicznem ostrzeżeniem, w którem powiedział dosłownie:

Publiczne oświadczenie, serdeczna prośba i surowe napomnienie do wyboru innej drogi! Siódme przykazanie Boże brzmi: „Nie kradnij!" — Jak zwykle, tak i w tym roku nakradziono mi czereśni, poziomek, niedojrzałych śliwek i innych jeszcze owoców, marnując częściowo dary Boże, częściowo depcąc je nogami i niszcząc niesłychanie drzewa i płoty. — „Nie wiedzą oni, co czynią", ale niniejszem mają się o tem dowiedzieć, ażeby w przyszłości nie mieli nic na swoje usprawiedliwienie. Każdy człowiek w mojej parafji powinien wiedzieć, że jestem komunistą, t. zn., mając dwie szaty, daję jedną temu, który nie ma żadnej. A z pokarmami czynię tak samo. Kto tedy dotychczas kradł, niech tego odtąd nie czyni, ale pozwoli dojrzeć owocom, a potem poprosi, a będzie mu dano. Albowiem mówi Bóg własnemi usty: „Złodzieje i gwałtownicy nie posiądą królestwa Niebieskiego".

5 zaleceń

Aby dobrze spać.

Pewien hygjenista wiedeński ułożył kilka przykazań, od których przestrzegania zależy dobry sen.

1. Łóżko nie powinno być za twarde, ani zbyt przewiewne.
2. Przykrycie winno być z wełny, lekkiej i ciepłej.
3. Dobrze jest używać koców i puchowych poduszek, których ciepło korzystnie działa na system nerwowy.
4. Należy spać przy oknach otwartych, gdy jest ciepło.
5. Nic nie kłaść na głowę, zwłaszcza zaś mało przewiewnych czapków.

Sąd bociani

Eksmisja sublokatorów.

W niemieckiej miejscowości Sommerfelde koło Elberswalde zdarzył się niedawno niezwykły wypadek sądu bocianiego.

Na stodole jednego z tamtejszych mieszkańców gnieździła się od wielu lat para bocianów, która i w tym roku, zawitawszy w domowe pielesze, zaczęła się gorliwie urządzać.

Wtem zauważono, że nadleciała druga para bocianów, która widocznie dotknięta była „głodem mieszkaniowym", gdyż, bez dalszych ceremonji, nowoprzybyli osiedli w starem, zajętem już gnieździe, jako sublokatorzy.

Pierwotni właściciele protestowali, potem stawili czynny opór, który jednak na nic się nie zdał, gdyż uzurpatorzy okazali się silniejszymi i pozostali na placu, jako właściciele gniazda. Pokrzywdzone bociany przez kilka dni latały niespokojnie dokoła utraconego mieszkania, potem zniknęły. Po upływie dalszych kilku dni zjawiła się na łące pod miasteczkiem grupa bocianów, złożona z około 20 ptaków, które zdawały się odbywać jakąś naradę i jakgdyby czekać na kogoś. Wśród nich znajdowały się również bociany, wyrzucone nieprawnie ze swego gniazda.

Po pewnym czasie 8 bocianów udało się do gniazda, w którym siedzieli uzurpatorzy, i zmusili ich do udania się na łąkę, gdzie odbyto nad nimi sąd, a następnie silnemi uderzeniami dziobów przebpdzono. Tymczasem kilka bocianów wprowadziło uroczyście prawowitych właścicieli gniazda.

Oddaliły się one dopiero po pewnym czasie, gdy nie było już wątpliwości, że uzurpatorzy dali za wygraną.

POLSKA W DUSZY WANDY

(Wanda Malczewska a wyzwolenie Ojczyzny).

3)

Wanda nie mogła brać czynnego udziału w całym tym ruchu. Była chora. Chora nie obłożnie, ale jej wątły organizm był przemęczony i wyczerpany z sił. Obawiano się o jej życie. Wątpiono czy zniesie wrażenia drugiej już w jej życiu, insurekcji narodu. Tembardziej, że w rozpoczętej, zwycięstwo nie było pewne.

Powstanie 63-go roku było właściwie potrzebą „ducha narodowego", który orężnym protestem chciał zadokumentować w dziejach, swoje nieśmiertelne „Jestem".

W Krakowie rojno było i gwarno, rycersko i łzawo. Zastępy młodzieży, przewijały się ulicami miasta, załatwiając pośpiesznie sprawy przeróżne a konieczne.

Z rodziny Wandy, trzech synów Jana Siemieńskiego z Żytna Władysław, Zygmunt i Kazimierz wyruszyli z krakowskiego runku, każdy do swojego oddziału.

Wanda, żegnała ich, błogosławiąc. Miała zapas medalików z wizerunkiem Matki Bożej, każdemu co szedł „w pole" bić się za polskę zawieszała na piersiach taki święty talizman.

Z wyżej wymienionych Siemieńskich, Kazimierz, ś. p. ojciec mój. Od niego to wiem, różne szczegóły o Wandzie. Z jego opowiadań osobistych przeżyć znam te czasy. Skrótem, trudno objąć tę epopeę polską.

Ktoby chciał spisać bohaterów tego świętego buntu niech się nie trudzi — pod niebo sięga ten szaniec.

W roku 63-im na polskiej ziemi powtórzyły się Termopile, pod Węgrowem, gdzie był Sokół. Powtórzyła się Somo-Sierra — pod Krzykawką, gdzie padł Alberto Nullo.

Kiedy Rosjanie wytropili po lasach kryjących się niedobitków powstańczych oddziałów, co słabszych i mniej według nich „godnych a ważnych" zakłuto bagnetami — żywych powlekli w tiurmy i tajgę.

A co się działo potem?

Zwycięzca łżył i znieważał zwyciężonego.

Teraz otwórzmy karty, przedziwnej książki, pod tytułem „Miłość Boga i Ojczyzny". W części pierwszej tej książki, znajdziemy osobiste „zapiski" Wandy Malczewskiej, z których dotyczące miłości kraju przytaczam.

Jako wstęp do tych wersetów podaję krótki fragment z książki Jörgensena „Pielgrzymki franciszkańskie".

— Oznaką wyróżniającą nowoczesne chrześcijaństwo, jest prawie zupełny zanik w nim, owych nadprzyrodzonych objawów. Przeczytajmy żywot króregokolwiek bądź z wybitniejszych chrześcijan wieków średnich, a zauważymy, iż przeplatały je zjawiska, sny, objawienia z oznakami wyraźnego natchnienia bożego. Przypomnijmy sobie, jak często w kronikach powtarza się opowiadanie o pobożnym człowieku, który w chwilach zwątpienia lub wahania, zwraca się do Boga i otrzymuje odpowiedź, accepit responsum a Domino.

Uprzytomnijmy sobie, choćby postać jednego świętego św. Franciszka z Assyżu, którego pamięć czczona jest od kilku wieków i czczona będzie przez wieki przyszłe. „Poverello", do którego całe Włochy modlą się cudowną antyfoną:

„Salve, sanete pater! Witaj ojcze święty, światło ojczyzny, wzorze doskonałości, zwierciadło cnót, drogo prawdy, przewodniku w życiu. Prowadź nas z cielesnego wygnania do ojczyzny królestwa niebieskiego".

Na tle tego duchowego witrażu, postać Wandy ukaże nam się w jasnej aureoli istoty natchnionej otrzymującej odpowiedź: „accepit responsum a Domino".

Zapiski Wandy, rozpoczynają się od słów:

— *Post wielki, zawsze robił na mnie wielkie wrażenie, bo mi przypominał Mękę Zbawiciela. Obchodzenie stacji w kościele, śpiew Gorzkich Żali, przejmował mnie do głębi duszy. W tym roku* [5]*, gdy w dzień popielcowy, śpiewano pieśń „Wisi na krzyżu, Pan stwórca nieba" westchnęłam serdecznie: „Jezu, pociągnij nas do Siebie i pozwól zatopić się w ranach Twoich!" Wtedy usłyszałam głos z krzyża: „Prosisz, więc otrzymasz!" Gdy nadszedł pierwszy piątek wielkiego postu, rozpoczęły się widzenia: Ciało moje stawało się jak martwe, a dusza i wszystkie jej władze były czynne. Wszystko widziałam co się działo i słyszałam, co mówił Jezus i tak silnie słowa te w pamięci mojej się utrwaliły, że ich nigdy nie zapomnę i dokładnie powtórzyć mogę*

[5]) W książce „Miłość Boga i Ojczyzny" w rozdziale: Wiadomości o widzeniach Wandy złożone przez Fr. Siemieńską — czytamy. „Co do wielkopostnych zachwyceń, sądzę, że zaczęły się w r. 1871".

(Dokończenie nastąpi). **Jadwiga Siemieńska.**

ŻYCIE RELIGIJNE

ZARAZA SIĘ SZERZY

TEATR OŚRODKIEM PROPAGANDY ZGNILIZNY MORALNEJ

Dziwne, ale i zastraszające obserwujemy zjawisko. W ostatnich latach coraz więcej i więcej pewne czynniki nadużywają sceny i ekranu do demoralizacji społeczeństwa — powiedzmy wyraźniej, do zbolszewiczenia najszerszych mas.

Pamiętamy — było to nie tak dawno, kiedy Teatr Polski wystawił na scenie „Dzieje Grzechu".

Opinja, zdrowa opinja publiczna zareagowała. Wpłynęły petycje, zgłosiły się delegacje do Ministra Spraw Wewn. z prośbą, żeby sztukę zdjął z afisza.

Pan Minister... nie miał czasu, coś nie coś kazał skreślić z tekstu i „Dzieje Grzechu" szły, długo szły ku uciesze gawiedzi, a trucizna zgnilizny moralnej sączyła się do szerokich mas.

To już miało miejsce za czasów urzędowania p. Ministra Składkowskiego. Ostatnio —znowu za urzędowania tego samego Ministra — doczekała się Warszawa nowego policzka — wystawiono „Cjankali"... W Łodzi z powodu zajść z publicznością musiano zaprzestać przedstawień — w Warszawie pod ochroną policji ta szkodliwa i deprawująca sztuka idzie — i całe tygodnie truciznę wstrzykuje w społeczeństwo.

Jeszcze nie skończyliśmy z „Cjankali", aż tu dowiadujemy się, że wystawiają bolszewizującą sztukę „Przestępców" Brück nera. W Wilnie na skutek protestu społeczeństwa zdjęto tę sztukę z afisza — w Warszawie poszła.

Ale wnet opinja otrzymała satysfakcję — policja przedstawienia zawiesiła!?

No nareszcie — pomyśleliśmy — nareszcie władze nasze poznały grozę niebezpieczeństwa. I jakżesz srogie rozczarowanie!

Ukazały się wnet wiadomości w prasie socjalistycznej, że władze zabroniły dalszych przedstawień w Cyrku sztuki „Przestępcy"... ze względu na warungi bezpieczeństwa... instalacje elektryczne nie były odpowiednie... światło się psuło... groziło krótkie spięcie — wobec tego Teatr Łódzki projektuje... przeniesienie przedstawień do innego lokalu.

Przecieramy oczy — więc nie było niebezpieczeństwa moralnego. — „Przestepcy" pójdą, byleby instalacja elektryczna była w porządku.

A bolszewicy zacierają ręce — przecież to dla nich przygotowuje się grunt. Takie jedno przedstawienie „Cjankali", „Przestępców" więcej zrobi na młyn bolszewicki, niż parę wagonów bibuły bolszewickiej.

Cóż nam z tego, że p. Minister Składkowski dba o higienę, zwieda nawet sam osobiście pewne ubikacje — czy nie lepiej byłoby i korzystniej dla społeczeństwa, gdyby p. Minister Spraw Wewn. zadbał i o higienę moralną, i nie pozwolił bezkarnie demoralizować najszerszych mas. Zaraza się szerzy — a może być zapóźno!

Z. Ch.

Znamienna statystyka

O POLSKĄ KRZYWDĘ NA KRESACH.

Według ostatnich obliczeń świątyń *katolickich* na terenie archidiecezji Wileńskiej jest ogółem *587*, z tego kościołów parafjalnych 331, kościołów nieparafjalnych 64 i kaplic 192. Prawosławnych zaś świątyń na terenie archid. Wileńskiej znajduje się ogółem *440*; z tego parafjalnych świątyń 240, nieparafjalnych 65 i kaplic 135. Teren diecezji Wileńskiej według administracji Kościoła katolickiego a teren archidiecezji Wileńskiej według administracji Kościoła katolickiego całkiem się ze sobą nie pokrywają: teren pierwszy jest o wiele mniejszy od drugiego. Przejdźmy teraz do zobrazowania pochodzenia tak znacznej ilości świątyń prawosławnych. Cerkwi prawosławnych pochodzenia katolickiego obrządku łacińskiego jest 7, kaplic zaś 1, a pochodzenia katolickiego obrządku unickiego 89 cerkwi, kaplic 28; kaplic, budowanych przez katolików obrządku łacińskiego, lecz już gruntów nie przerobionych przez prawosławnych, jest 3, z obrządku unickiego — 9. Cerkwi pochodzenia niewiadomego jest 29, kaplic 49. *Cerkwi budowanych przez prawosławnych na gruntach Kościoła katolickiego obrz. łacińskiego — 5; kaplic także 5.* Następnie cerkwi, budowanych na gruncie Kościoła katolickiego obrządku unickiego — 116, kaplic 19. *Cerkwi, budowanych przez prawosławnych, za ich pieniądze, na ich gruncie własnym jest 61, kaplic 21.* Cerkwi, które istniały przed zawarciem unji, potem były jako unickie, a teraz prawosławne, istnieje 4.

Przytoczone cyfry są aż nadto wymowne.

Z krzywdą ludności polskiej i katolickiej, Cerkiew po dzień dzisiejszy włada kościołami wydartymi przez rządy zaborcze.

BUDUJMY NOWE KOŚCIOŁY

Świątynia Papieża Piusa XI

W dniu 5 b. m. Ojciec św. ogłosił „Motu Proprio", w którem, nawiązując do swego oświadczenia na ostatnim konsystorzu, powołuje do życia nową instytucję papieską dla Dzieła Ochrony Wiary i budowy nowych kościołów w Rzymie.

Jednocześnie z ogłoszeniem „Motu Proprio" sekretarjat stanu Jego Świątobliwości ogłasza nominację J. Em. ks. Kardynała Marchetti - Selvaggiani na kierownika nowej instytucji.

Inicjatywę Papieża Piusa XI zrealizowała już uprzednio Francja, zawiązując towarzystwo Budowy kościołów, które zasłużyło się zwłaszcza przy wznoszeniu nowych świątyń w zaniedbanych dzielnicach robotniczych Paryża.

Czas najwyższy aby i u nasgdzie zapotrzebowanie na nowe kościoły rośnie z dnia na dzień, społeczeństwo podjęło także inicjatywę Stolicy Apostolskiej i przystąpiło do zawiązania analogicznej organizacji polskiej. Chodzi zwłaszcza o kresy wschodnie, które pod tym względem są najbardziej upośledzone. Pamiętajmy o tem, że kościoły na rubieżach państwa są równocześnie twierdzami polskości, a nieraz najwiękzszym ośrodkiem skupiającym życie narodowe.

Z ruchu misyjnego

Udział młodzieży polskiej.

Akcją misyjną interesuje się cały świat chrześcijański.

Na czele tego ruchu jednak kroczy z wielkim rozmachem i siłą naprzód młodzież uniwersytecka całego świata w potężnie zorganizowanych już kadrach i falangach — Akademickich Kół Misyjnych. Młodzież polskich uniwersytetów od czterech lat stanęła pod szczytnemi sztandarami misyjnemi. Obecnie mamy już we wszystkich środowiskach uniwersyteckich, podobnie, jak zagranicą, Koła misyjne akademiczek i akademików, zjednoczone w jeden związek z siedzibą zarządu głównego w Poznaniu pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Dr. A. Hlonda, Prymasa Polski. Celem i ideą przewodnią Związku Akad. Kół Mis. w Polsce jest naukowe pogłębienie znajomości zagadnień, problemów i historji misyj w swych członkach, a następnie wyrobienie z nich dzielnych szermierzy spraw misyjnych. Obecnie niezadługo wybiera się również znowu polska delegacja na główny doroczny „Międzynarodowy Akademicki Kongres Misyjny", który odbędzie się w dniach od 7 do 11 września 1930 r. w Lubljanie, w Jugosławji

W delegacji polskiej będą przedstawiciele akademiczek i akademików wszystkich naszych środowisk uniwersyteckich w ogólnej liczbie około 25 osób. — (KAP).

Polska placówka

Pamiątka po królu Chrobrym.

Z inicjatywy Zarządu „Domu Polskiego" nad Adrjatykiem powstało stowarzyszenie p. n. „Organizacja porządkowa im. Bolesława Chrobrego", które zostało zalegalizowane w Komisarjacie Rządu m. st. Warszawy, a które ma za zadanie między innemi zajęcie się wybudowaniem kapliczki w ruinach kościoła św. Piotra na wyspie Solta koło Splitu na terenie „Chrobrzyn", stanowiącym własność „Domu Polskiego nad Adrjatykiem". Na pierwszym zebraniu członków postanowiono powołać w tym celu Komitet Obywatelski i zarazem uchwalono, że w kapliczce tej będzie umieszczony obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Organizacja ta stanowi zarazem straż honorową tablicy pamiątkowej, umieszczonej ku czci króla Bolesława Chrobrego na wyspie Solta na terenie, stanowiącym własność Domu Polskiego nad Adrjatykiem, a nazwanym na cześć króla Bolesława Chrobrego „Chrobrzynem" (uroczystość odsłonięcia tej tablicy odbyła się we wrześniu roku 1929). Prezesem Organizacji jest Prezes Zarządu Domu Polskiego nad Adrjatykiem prof. dr. Tadeusz Hilarowicz.

Cenna pamiątka

Wystawa w Loreto.

Z okazji narodowego Kongresu Eucharystycznego, który we wrześniu odbędzie się w Loreto, otwarto wystawę bogatych zbiorów sztuki kościelnej, znajdujących się w Palazzo Apostolico. Pomiędzy okazami *zwraca uwagę wspaniały baldachim, wykonany z jedwabnej tkanej złotem materji, zdobytej przez Jana Sobieskiego pod Parkanami na Turkach, którą do świątyni Loretańskiej w darze osobiście przywiozła córka króla, Klementyna.* — (KAP).

200.000 wychowanków

Kongres wychowania katolickiego we Francji.

Federacja zwolenników wychowania katolickiego urządza w Bordeaux swój kongres.

Celem kongresu jest dalsze rozszerzenie prac federacji, która położyła od lat wielkie zasługi dla rozwoju katolickiego szkolnictwa we Francji.

Szkoły katolickie męskie liczą koło 60.000 wychowanków, żeńskie — 130.000.

Z ŻYCIA RELIGIJNEGO W KRAJU

DRUGI DZIEŃ „TYGODNIA SPOŁECZNEGO".

Drugi dzień obrad rozpoczął się jak zwykle nabożeństwem, które odprawił S. M. Ks. Rektor Prof. Kruszyński. Tegoroczny „Tydzień Społeczny" zajął się przedewszystkiem postacią św. Augustyna. Pierwszy referat wygłosił ks. Władysław Krawczyk, wicedyrektor Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, p. t. „Duch św. Pawła u św. Augustyna. Prelegent starał się wykazać analogję między temi dwoma bohaterskiemi postaciami Kościoła.

Dążeniem ich osiągnąć harmonję życiową, złączyć miłość Boga z miłością bliźniego. Silna i konsekwentua w postępowaniu wola, wysubtelnione poczucie obowiązku było motorem ich działań. Tutaj jednakże zarysowuje się zlekka różnica między temi dwoma postaciami. Okres kształcenia silniejszej woli u św. Augustyna, był dłuższy niż u św. Pawła. Całe ich życie zeszło na pracy dla Boga. Godny następca św. Pawła — dawny uczony pracujący dla zarobku, przemienia się po nawróceniu swem w człowieka, który traktuje pracę jako radosny sposób poświęcenia się Bogu. Praca tych dwóch herosów, pogodna i wszechstronna zogniskowała się w trzech kierunkach, jako praca: naukowa, apostolska, duszpasterska. Wystarczy powiedzieć, że dorobek literacki św. Augustyna przedstawia się w postaci 93 opiel w 230 księgach. Jeszcze za życia Butora tłumaczono je na język grecki. Św. Augustyn to jakby nie jeden człowiek — to literat, filozof, retoryk, apologeta, teolog, administrator i wreszcie pasterz. Tąż samą wszechstronnością odznaczał się św. Paweł. Pracują oni nie dla sławy, a uznania ludzi. Równocześnie, pracują całe życie dla innych, uważają że nie można zaniedbać własnego jestestwa. Słowa św. Augustyna: „Do Boga należy iść nie nogami — ale obyczajami" odzwierciadlają dobitnie zasady jakiemi się kierowali w życiu dwaj wielcy święci. Apostolska praca ich nosi charakter bojowy a nie defensywny. Jako moralni, duchowi wodzowie Kościoła uznają oni jednakże zawsze zwierzchność Rzymu i jej się podporządkowują. Choć są oni tak od nas czasowo odlegli, pomimo to jednakże bliscy duchowo. Oni to bowiem głosili apostolstwo świeckich, — współpracę świeckich katolików z hierarchją Kościoła, która to myśl dziś tak jest wielce aktualną i powszechnie znaną pod postacią Akcji Katolickiej.

Drugi z kolei referat wygłosił O. Dr. Zygmunt Ogarek O. P. ze Lwowa na temat: „Początki cywilizacji chrześcijańskiej". Prelegent zobrazował wszelkie przejawy kulturalnej działalności Kościoła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i w dalszym rozwoju historycznym.

Bezczynność władz

DZIWNE NIEDOPATRZENIA CENZURY

Nieuprawomocnienie się wyroku w procesie marjawickim, przekazanie sprawy Kowalskiego, ze względów formalnych, do nowego rozpatrzenia, wzmogło w obozie sekciarzy płockich przekonanie o bezkarności ich zbrodni i nietykalności przewódców sekty. Agresywność marjawitów w czasach ostatnich przybrała charakter wyraźnie prowokacyjny.

Opinja katolicka nie może zrozumieć i wytłumaczyć sobie tego dziwnego, a tak przykrego zjawiska, że mankietnikom ciągle wolno drukować bezkarnie najokropniejsze bluźnierstwa na Kościół katolicki i jego dogmaty. Przecież mamy cenzurę, zdawałoby się, tak czujną, ale w tym wypadku, kiedy chodzi o mankietników, dziwnie pobłażliwą.

W dodatku do urzędowego organu mankietników „Królestwo Boże na ziemi" p. t. „Głos Prawdy" w numerze 32 z dnia 7 b. m. na str. 175 jest zamieszczony wiersz „Papieski konkordat", zaczynający się od słów: „Szarpią cię, Polsko, watykańskie szpony, Rwą cię, o Polsko, jak kruki padline"..., a dalej są takie słowa i treść, że wiersz ten mógłby z powodzeniem być przedrukowany w sowieckim „Bezbożniku". W dodatku zaś do tej samej nazwy z dnia 14 sierpnia nr. 33, na str. 184 zamieszczona jest „Litanja do Ojca św.", a w niej wezwanie: „Mistrzu karjery światowej"..., „Mistrzu kłamstwa i obłudy"...

Gdyby jakiś śmiałek odważył się opublikować tego rodzaju elukubracje o głowie jakiegokolwiek bądź państwa, zaprzyjaźnionego z Polską, napewno nie uszłoby mu to bezkarnie i zostałby słusznie przywołany do porządku.

Dlaczegóż Ojciec św. w katolickiej Polsce jest pozbawiony tej elementarnej opieki przed napaściami niepoczytalnych czynników?

Tylko Głowie Kościoła katolickiego można w drukowanem słowie publicznie uwłaczać i wymyślać. To uchodzi bezkarnie.

Opinja katolicka ma prawo żądać ukrócenia nareszcie bezecეństw mankietników. — KAP.

IMPONUJĄCE CYFRY

Młodzież katolicka w Niemczech.

Według urzędowego komunikatu pruskiego biura prasowego, zjednoczenie katolickich związków młodzieży w r. 1929 liczyło 4.359 organizacyj z 368.879 członkami.

PRAWDA O MALCIE

Odparcie zarzutów angielskich

W sprawie zatargu pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem Malty, zabrał ostatnio głos znany pisarz angielski, Woodblock. Autor ten wykazał zupełną bezpodstawność zarzutu, czynionego Watykanowi przez pewne sfery angielskie, jak również i duchowieństwu maltańskiemu, jakoby prowadziło w Malcie akcję na rzecz Włoch.

O. Woodblock wyłuszcza obszernie przyczyny, dla których Watykan zmuszony był zastrzec, by w pertraktacjach o zawarcie konkordatu z Maltą, które w swoim czasie były aktualne, nie brał udziału premjer Strickland, jako persona non grata, zgodnie z przyjętym powszechnie w takich razach zwyczajem. Okoliczność ta bowiem posłużyła rządowi maltańskiemu za pretekst do wrogich wystąpień przeciwko Stolicy św.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Polska na kresach

O EKSPORT POLSKI DO BRAZYLJI

Jakkolwiek Brazylja jest krajem czysto rolniczym, to jednak nie pokrywa zapotrzebowania na zboża, ziemniaki, chmiel. Pod tym względem produkcja Brazylji nie zdołała się dotychczas rozwinąć na leżycie. Rozwój produkcji zbóż i ziemniaków jest w Brazylji niewspółmierny do coraz bardziej wzrastającego zapotrzebowania, wywołanego stałym przyrostem ludności (przeszło 6 miljonów w ciągu 6-tu lat). Z drugiej strony przyczyna powolnego rozwoju produkcji zbóż jest ich wyradzanie się na gruncie brazylijskim. Badania dotychczasowe nie ustaliły dokładnie, co jest istotną przyczyną tego zjawiska degeneracji roślinnej. Fakt ten jednak zmusza rolników brazylijskich do importowania rok rocznie nasienia z zagranicy, oraz dopełniania zapasów na konsumcję, przywożenia zbóż i ziemniaków z Argentyny, bądź z Europy.

Najbardziej interesującym dla Polski produktem z pośród tych, które Brazylja przywozi, są ziemniaki.

Z krajów europejskich największe ilości ziemniaków eksportuje do Brazylji Francja, przyczem według informacyj brazylijskich sfer handlowych, część tych ziemniaków pochodzi z Polski.

Ziemniaki polskie w postaci artykułu eksportowego bezpośrednio z Polski, — dotychczas nie są znane w Brazylji. Nie ulega jednak wątpliwości, że mogłyby znaleźć dla siebie zbyt obok ziemniaków holenderskich i francuskich, gdyż mamy dostateczne ilości dobrych gatunków, któreby całkowicie odpowiadały wymaganiom importerów.

Nasze sadzonki posiadają już ustaloną markę na wielu rynkach europejskich i cieszą się znacznym popytem ze względu na swe zalety nianowicie odporność na choroby ziemniaczane, może nam zjednać rynek brazylijski.

Kwestją zasadniczą byłoby nawiązanie bezpośredniego kontaktu z brazylijskiemi organizacjami rolniczemi, lub też z poważnymi importerami, — i przygotowanie planowej i celowej współpracy z nimi.

Dla tem pewniejszego przygotowania zarówno strony technicznej, jak i handlowej, pożądane byłoby bezpośrednie zetknięcie się naszych producentów - eksporterów z importerami lub rolnikami brazylijskimi.

Nasze sfery handlowe nie zrobiły w tym kierunku dotychczas nic, albo też bardzo niewiele, idąc zawsze po linji najmniejszego oporu. Świadczą o tem wymownie cyfry naszych obrotów z Brazylją w porównaniu z cyframi obrotów innych państw. Podczas gdy eksport Francji, Niemiec, Holandji lub Włoch wahał się procentowo od 5 do 9 proc. wartości całego eksportu każdego z wymienionych państw — nasz wywóz nie dosięgnął nawet 0,5 proc. Natomiast odwrotnie, — import z Brazylji do Polski jest dość pokaźny, wyniósł bowiem w 1928 r. około 43 miljonów złotych.

Drugim produktem, który Brazylja sprowadza, jest zboże. Próby, czynione przez naszych kolonistów, wykazały, że zboże polskie jest jednem z najtrwalszych i najodporniejszych na panujące tam zarazy, z pośród których największej szkód wyrządza rdza.

Trzeci wreszcie artykuł jaki mógłby znaleźć zbyt w Brazylji, to chmiel.

Nasze sfery rolnicze i handlowe winny zwrócić uwagę na te wszystkie trzy niewyzyskane dotychczas możliwości. Polski rynek wewnętrzny musi być odciążony od nadmiaru produktów rolnych.

KLĘSKA CZY MANEWR?

ZBOŻOWA POLITYKA AMERYKAŃSKA.

W rezultacie suszy, ktora spowodowała w Ameryce powszechny nieurodzaj, prasa tamtejsza podaje wprost fantastyczne cyfry na temat poniesionych przez rolnictwo strat.

Dość zaznaczyć, że mówi się o zniszczeniu 200 miljonów centnarów metrycznych samej kukurydzy.

Nie wiadomo dotąd, czy wiadomości te odpowiadaią prawdzie. *Nie jest bowiem wykluczone, iż są świadomie i celowo przesadzone.*

Mimo bardzo usilnego popierania wywozu do Europy utworzyły się w Ameryce w ostatnich latach bardzo duże zapasy zbóż. Nie jest wiec wykluczone, iż wielcy kupcy zbożowi amerykańscy, wielcy finansiści i bankierzy, którzy w te zapasy zbożowe włożyli olbrzymie kapitały, rozszerzają umyślnie i celowo przesadzone wiadomości o klesce nieurodzaju w Ameryce po to, by móc sprzedać te zapasy zbożowe po dobrej cenie.

Gdyby jednak okazało się, iż wiadomości o klęsce nieurodzaju w Ameryce nie są umyślnie przesadzone, że nie są manewrem giełdowym, to musiałoby to mieć z konieczności wpływ na kształtowanie się cen zbożowych w świecie, a między innymi i w Polsce.

Gdyby odpadła groźna konkurencja zboża amerykańskiego, to ceny zbóż w Europie musiałyby z pewnością pójść w górę, tem bardziej, iż wedle dotychczasowej wiadomości także zbiory w Niemczech są gorsze, niż w roku ubiegłym; samego żyta ma być o jakieś 10 miljonów centnarów mniej, niż dały poprzednie zbiory!

Nasze przedstawicielstwo w Stanach, dysponujące przecież fachowcami z dziedziny handlu i spraw finansowych winno żywo zająć się wyjaśnieniem tej tak żywo Polskę obchodzącej sprawy.

ZNIŻKA O POŁOWĘ

Zastój w handlu samochodowym.

General - Motors sprzedał w lipcu b. r. 80.147 samochodów, podczas gdy w miesiącu poprzednim sprzedano 97.318 wozów.

W lipcu ubiegłego roku suma sprzedanych samochodów sięgała cyfry 147.000.

Podkreślić należy, iż biura montowni samochodowej General Motors w Warszawie, które zatrudniały doniedawna personel biurowy złożony z przeszło 200 osób, obecnie zredukowały go więcej niż o dwie trzecie.

Wygórowane ceny

Spadek produkcji nawozów sztucznych.

W całej Europie zaznaczył się bardzo silny spadek produkcji nawozów sztucznych. W Polsce spadek ten sięga 40 proc., w Anglji 50, w Niemczech, w Belgji i Holandji 30, we Francji 10.

Czynniki miarodajne wskazują wygórowanie cen, jako główną przyczynę obecnego spadku produkcji.

Dotychczasowe ceny nawozów sztucznych wobec ogólnej, ciężkiej sytuacji rolnictwa nie są do utrzymania.

WYWÓZ POLSKI

Eksport owsa.

Eksport owsa w maju r. b. wynosił 8.057 ton, co łącznie z poprzednio wywiezionemi ilościami stanowi 66.174 ton eksportu owsa z Polski za bieżący rok gospodarczy t. j. od 1 VIII 1929 r. do 31 V r. b.

W czerwcu około 9.251 ton, w lipcu zaś około 5.000 ton.

Wywóz masła.

W I-em półroczu r. b. Polska wyeksportowała masła 46.570 q za sumę 24.268 zł., wobec 55.070 q za sumę 22.268 zł. za ten sam okres r. ub. Przeciętna cena 1 q masła w r. b. była o 70 do 80 zł. niższa w roku ubiegłym.

Głównymi rynkami zbytu dla polskiego masła są: Niemcy, Belgja, Danja, Austrja iAnglja.

Eksport obywia.

Fabryki obuwia, na skutek ustanowienia premji od wywozu obuwia rozpoczęły już starania o zdobycie zagranicznych rynków zbytu. Jeśli chodzi o Europę, jest to zadanie dość trudne, wobec nader rozbudowanej produkcji obuwia w większości państw, względnie też opanowanie ich rynków przez kraje produkujące.

Znacznie pomyślniej natomiast zarysowują się perspektywy naszego eksportu do krajów Dalekiego Wschodu i zamorskich. Kolekcję próbek obuwia polskiego wysłane zostały do Mandżurji oraz Afryki Południowej, gdzie fabrykanci nasi przewidują możliwość uzyskania znaczniejszego zbytu.

Bardzo wysokie zalety obuwia polskiego pod względem wytrzymałości i dobrego wyglądu zewnętrznego pozwalają przypuszczać, że zdobędzie sobie ono powodzenie na rynkach wymienionych krajów.

Przemysł bekonowy.

W zakresie przemysłu przetwarzającego wytwory produkcji hodowlanej należy stwierdzić znaczny rozwój przemysłu bekonowego. Zwiększyła się pokaźnie liczba czynnych bekoniarni, które pracują tak intensywnie, że w bieżącym roku gospodarczym wywieziemy przypuszczalnie za granicę w formie bekonów ilość trzody chlewnej odpowiadającą około 50 proc. eksportu żywca.

Ujemną cechą naszego eksportu bekonowego jest natomiast to, że polski bekon osiąga na rynku angielskim nader niskie ceny, co wznacznym stopniu tłumaczy się słabą jakością eksportowanego produktu. Podniesienie cen jest więc ściśle uzależnione od produkowania lepszego i bardziej jednolitego towaru, co może być osiągnięte jedynie wspólnemi wysiłkami rolnika produkującego materjał rzeźny i przetwórczy.

Podjęta przez Związek Przemysłu Bekonowego akcja standaryzacji naszej produkcji bekonowej posiada więc pierwszorzędne znaczenie. Związek Przemysłu Bekonowego nie rozporządza jednak środkami przymusowemi i dlatego też w razie gdyby usiłowania Związku nie dały w bliskiej przyszłości zadawalniających rezultatów, może okazać się koniecznem wprowadzenie standaryzacji przymusowej.

Pomyślny rozwój eksportu bekonów należy przypisać w znacznej mierze dodatniemu działaniu premji wywozowej, udzielanej w wysokości 15 zł. od 100 klg.

PRZED KONFERENCJĄ WARSZAWSKĄ

WYJAŚNIENIA MIN. ROLNICTWA. — PROGRAM KONFERENCJI.

A więc już 28 b. m. rozpocznie obradować w Warszawie międzynarodowa konferencja rolnicza przy udziale 8 państw: Estonji, Łotwy, Litwy, Czechosłowacji, Węgier Rumunji, Jugosławji i Bułgarji, pozatem w roli obserwatora uczestniczyć będzie Finlandja.

W prasie zagranicznej pojawiły sie wiadomości, usiłujące sugerować Polsce, iż konferencja warszawska ma podłoże polityczne, o charakterze państw rolniczych z państwami przemysłowemi. Aby pogłoski te zdementować min. Rolnictwa p. Janta-Połczyński, wyjaśnił prasie warszawskiej tę sprawę w sposób następujący:

P. minister zaznaczył, iż konferencja warszawska wiąże się z jego programem, którego celem jest organizowanie rolnictwa, oraz dążenie do porozumienia całej Europy w sprawach rolniczych.

Następnie przemawiał p. Adam Rose, który oświadczył, iż celem konferencji będą sprawy wzajemnego stosunku państw, biorących udział w konferencji, oraz sprawy interesujące wspólnie państwa rolnicze w stosunkach z innemi państwami.

Wszystkie państwa, biorące udział w konferencji warszawskiej, stanowią zwarty blok, reprezentujący 80 milj. ludności — dotknięte są silniej, niż wszystkie inne, przesileniem rolniczem. Rolnictwo tych państw cierpi z trzech powodów:

1) z powodu ogólno - gospodarczego przesilenia, które nawiedziło w tym roku cały świat; 2) z powodu coraz bardziej rygorystycznej polityki państw importowych; 3) z powodu bardzo silnej i nieskoordynowanej wewnętrznej konkurencji na rynkach trzecich.

Konferencja warszawska może zajmować się jedynie sprawami ogólno - gospodarczego przesilenia, wszakże stanowić będzie ważny krok na drodze walk konkurencyjnych państw w niej uczestniczących, oraz może ułatwić wspólna obronę interesów, przedewszystkiem na terenie Ligi Narodów.

Układ porządku dziennego konferencji jest następujący:

1) Ustalenie bilansu handlowego poszczególnych państw Europy, 2) metody racjonalizacji i centralizacji eksportu rolniczego, stosowanego na terenie poszczególnych państw, 3) wyjaśnienie stanowiska państw konferujących co do polityki premij wywozowych na artykuły rolnicze, 4) sprawy weterynaryjne, 5) formy współpracy państw rolniczych w stosunkach zewnętrznych, z którą łączą się sprawy współpracy między państwami rolniczemi, w szczególności w zakresie spraw polityki rolnej.

GIEŁDA

Dziś, w sobotę, zebrania giełdy urzedowej nie było.

W obrotach pozagiełdowych dolar 8.89, rubel złoty 4.61½.

Tendencja dla akcji i papierów procentowych nieco mocniejsza. Z pożyczek państwowych mocniejsza dolarówka.

Co słychać w Warszawie?

NASZE BOLĄCZKI

ZAMACH NA KIESZEŃ NAJBIEDNIEJSZYCH

Gazownia miejska pobiera obecnie od klijentów, którzy nie uiścili należytości za zużyty gaz, zaliczkę w wysokości ostatniego rachunku.

Zaliczka ta jest zwrotna dopiero w chwili, gdy klijent przestaje korzystać z gazu i jest bezprocentowa. Rzecz prosta, że tego rodzaju inowacja bije w kieszeń przedewszystkiem ludność najbiedniejszą.

Zarząd gazowni rozporządzenie powyższe usprawiedliwia deficytem, sięgającym rzekomo sumy 2 miljonów złotych, powstałym skutkiem niewypłacalności klijentów.

Przytoczona suma zdaje się być mocno przesadzona, jeżeli się zważy, że wysokość przeciętna miesięcznych należytości nie przekracza sumy kilku lub kilkunastu złotych. Gazownia posiada zresztą jak i każde inne przedsiębiorstwo handlowe inne, prawem przewidziane środki, do ściągania należności bez uciekania się do inowacyj nadzwyczajnych.

Rachunki za gaz, zwłaszcza w miesiącach letnich na skutek nieregularnej i powolnej kontroli liczników nie obejmuje jednego miesiąca, ale często okres od 8 do 10 tygodni.

Pobieranie więc zaliczki w wysokości ostatniego rachunku jest więc niczem nieumotywowane, gdyż wysokość sumy nie jest normowana miesięcznem zużyciem gazu, ale jest zależna jedynie od tego jak dysponuje czasem kontroler gazomierza.

Elektrownia miejska postawiła tę rzecz w sposób racjonalny i usprawiedliwiony: Zaliczka w wysokości ostatniego rachunku stanowi pokrycie należytości następnej. Dlaczego więc gazownia nie przyjęła tego systemu, to już należy do jednych z licznych tajemnic gospodarki miejskiej.

Pobierając zaliczki bezprocentowo i na termin nieokreślony, gazownia stosuje ponadto „kary” w wysokości 5 zł. za otwarcie licznika. Ostatnie rozporządzenie gazowni jest w stosunku do warstw najszerszych dotkliwą krzywdą i dlatego powinno być zniesione.

Przykład elektrowni miejskiej uczy, że zabezpieczenie należności można regulować w sposób inny, usprawiedliwiony i nie krzywdzący.

Przedstawiciel Banku Francuskiego

Dla zapoznania się z sytuacją gospodarczą w Polsce

W dniu onegdajszym przybył do Warszawy wybitny ekonomista francuski, dyrektor biura ekonomicznego Banku Francuskiego, p. Lacour Gayet, celem nawiązania bliższych stosunków z polskim światem gospodarczym i zapoznania się z sytuacją gospodarczą w Polsce. Amerykański doradca finansowy, p. Dewey, którego łączą z gościem francuskim bliższe stosunki, wydał na jego cześć przyjęcie, na którem obecni byli wybitni przedstawiciele polskich sfer gospodarczych. W dniu wczorajszym p. Lacour Gayet podejmowany był śniadaniem przez prezesa Banku Polskiego, dr. Wróblewskiego.

P. Gayet pozostanie w Warszawie do dnia 24 b. m. Wyzyska on ten czas dla zapoznania się z ważniejszemi zagadnieniami gospodarczemi w Polsce.

DZIAŁ OFIAR.

REDAKCJA NASZA PRZYJMUJE OFIARY NA RZECZ KOMITETU UTRWALENIA PAMIĘCI MJR. LUDWIKA IDZIKOWSKIEGO.

Komisarjat rządu

W pałacu blühlowskim

W związku z zamierzoną budową nowego gmachu dla ministerstwa Spraw Zagranicznych w przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej w Alejach Ujazdowskich rozważana jest w zarządzie gmachów państwowych sprawa wykorzystania pałacu blühlowskiego zajmowanego dotychczas przez to ministerstwo.

Między innemi projektowane jest, po wybudowaniu gmachu ministerjalnego, przeniesienia ul. Wierzbową biur Komisarjatu Rządu. Ratusz przekazany zostałby całkowicie magistratowi.

CZY STRAJK DOZORCÓW?

DOZORCY Z OSTRYCH BRUKÓW GROŻĄ ZAPRZESTANIEM ROBIENIA PORZĄDKÓW

W niedzielę dnia 17 sierpnia r. b w sali przy ul. Kredytowej Nr. 14 odbyło się wielkie zgromadzenie dozorców domowych m. Warszawa, na które przybyło około 1000 osób. Tematem obrad była sprawa zaprzestania sprzątania przez dozorców domowych ulic jezdni i chodników o ostrej nawierzchni. Powyższą sprawę zreferował kierownik związku *p. Juljan Łabęda*, który zapoznał zebranych z faktycznem stanem rzeczy, wykazując jednocześnie brak podstaw prawnych w stanowisku zajętym przez magistrat m. st. Warszawy w tej sprawie.

W dyskusji wszyscy mówcy w sposób stanowczy i kategoryczny domagali się od magistratu przejęcia ciążącego na nich obowiązku sprzątania jezdni i chodników o ostrej nawierzchni, nawołując jednocześnie zebranych by na wypadek nie załatwienia przez Magistrat tej sprawy, w czasie jaknajkrótszym, dozorcy zaprzestali sprzątania, jezdni i chodników.

W wyniku powyższych obrad zostały jednomyślnie powzięte następujące rezolucje:

1) Wezwać Magistrat m. st. Warszawy do niezwlocznego przejęcia obowiązku oczyszczenia ulic o ostrej nawierzchni.

2) Polecić Zarządowi Oddziału, by wysłać delegacje do p. Komisarza Rządu dla przedstawienia powyższych postulatów.

3) Wezwać wszystkich dozorców m. Warszawy, by na wypadek nieprzychylnego potraktowania tej sprawy przez Magistrat, stanęli na wezwanie organizacji do walki w obronie swych praw.

4) Wezwać Związek Klasowy z Leszna by w sprawie zwolnienia dozorców domowych od tego ciężaru jakim jest sprzątanie jezdni i chodników i przerzucenia tego ciężaru na Magistrat zajął wreszcie zdecydowane stanowisko zmuszające do zwolnienia dozorców od tego ciężaru.

Na tem po odśpiewaniu „Roty“ zebranie zamknięto o godz. 2.30 p. p.

1 milj. 100 tys.

Na opiekę nad dziećmi i młodzieżą

W miesiącu sierpniu ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przekazało urzędom wojewódzkim i Komisarjatowi Rządu na m. st. Warszawę 732.992 zł. na opiekę nad dzieckiem i młodzieżą oraz 402.048 na opiekę nad dorosłymi.

Usprawnienie działalności

sądów pracy

Opracowywane przepisy dodatkowe o sądownictwie pracy przewidują m. in. skrócenie szeregu terminów w postępowaniu przed temi sądami. Dzięki temu przyśpieszony zostanie znacznie wymiar sprawiedliwości i zmniejszy się liczba zaległych spraw.

Znaczne zmniejszenie

Bezrobocie w Warszawie

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 11 do 16 sierpnia włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 15250 w tej liczbie pracowników umysłowych było 3,750.

W porównaniu z poprzednim tygodniem ilość pozostających bez pracy pracowników umysłowych nie uległa zmianie, natomiast pracowników fizycznych zmniejszyła się o 500, przeważnie w grupie robotników, niewykwalifikowanych, metalowców i nieznacznie w grupie budowlanej. Zasiłki wypłacono 3,727 pracownikom fizycznym.

Wysłano jako kandydatów do pracy 282 osoby, w tejliczbie 36 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 189 osób, w tej liczbie 31 pracowników umysłowych.

Zamknięcie restauracji

Smutny koniec „Złotego rogu”

Od kilkunastu lat na rogu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej mieściła się restauracja I klasy połączona w osobnym lokalu z cukiernią p. n. „Złoty Róg“. Przed kilku laty zmieniono nazwę na „Bar żywiecki“. Z powodu przeżywanego kryzysu liczba gości spadła do minimum, wskutek czego właściciele - udziałowcy tego interesu ponosili straty, a nadto zadłużyli się na poważne sumy za zaległe podatki miejskie i skarbowe.

W tych dniach popularny zakład został zamknięty. Na 6 samochodach wywieziono zasekwestrowane: pianina, stoliki i całe urządzenie baru, cukierni i kuchni. Pracownicy nie otrzymali zaległych pensyj a nawet i kaucji.

MILJON ZŁOTYCH

Koszty wyasfaltowania mostu ks. Poniatowskiego.

Według sporządzonego przez wydział techniczny magistratu kosztorysu całkowite pokrycie nawierzchnią asfaltową jezdni na moście ks. Józefa Poniatowskiego oraz na wiaduktach i dojazdach kosztować będzie około jednego miljona zł.

LOS OPERY STOŁECZNEJ

W rękach pracowników Teatru Wielkiego

Aczkolwiek budżet Opery warszawskiej na r. 1930-31 jest już zatwierdzony, jednak miasto niema pewności, czy bez zasadniczej zmiany zasad uposażenia pracowników Opery i regulaminu pracy, uda się budżet ten zrealizować, albowiem z doświadczenia łat ubiegłych wynika, że deficyt Opery wykazuje stałą tendencję zwyżkową.

Wobec tego, że wszelkie inne koncepcje utrzymania Opery (przekazanie Opery państwu z zapewnieniem ze strony miasta znacznego subsydjum, względnie wydzierżawienie lub utworzenie towarzystwa mieszanego dla prowadzenia Opery) zawiodły, miasto zaś w obecnych warunkach gospodarczych absolutnie nie jest w stanie łożyć na prowadzenie Opery ani jednego grosza więcej ponad sumę przewidzianą w budżecie, otwarcie Opery w r. b. uzależnione jest od dojścia do porozumienia z przedstawicielami pracowników Opery co do ewentualnych zmian w ich uposażeniu, co do których w najbliższych dniach przewidywane są bezpośrednie pertraktacje dyr. teatrów miejskich z pracownikami.

O ile pertraktacje te doprowadzą do pomyślnych wyników, przystąpionoby niezwłocznie do przygotowania sezonu pod innem kierownictwem.

Budowa wysepki

na Placu Teatralnym

W związku z wykończeniem asfaltowania Placu Teatralnego wydział VI magistratu przystąpił do układania wysepki na Placu Teatralnym.

Wysepka ta stanie pomiędzy gmachem Opery, a Ratuszem, pomiędzy dwoma latarniami. Taksówki ustawiać się będą z boku wysepki w ten sposób, że część ich zwrócona będzie frontem do Teatru Wielkiego, część zaś frontem do Ratusza.

Wypadki

ARESZTOWANIE 52 CZŁONKÓW ZWIĄZKU METALOWCÓW. Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem odbywały się obrady członków Zw. Metalowców ul. Żelaznej 75a. Na sali znajdowało się przeszło 100 osób, korzystając z gościnności lokalu P. P. S. Lewicy.

Podczas obrad wszedł na salę silny odział policji, który przeprowadził cały szereg rewizyj osobistych lokalu. Znaleziono większą ilość bloczków M. O. P. R. - u, druków komunistycznych, notatek i sprawozdań. 52 członków Związków Metalowców aresztowano i odstawiono do urzędu śledczego. Wśród aresztowanych znajdują się wybitniejsi działacze komunistyczni.

STRAJKUJĄCY KRAWCY BIJĄ. Dziś rano grupa strajkujących krawców żydowskich zatrzymała na ulicy idącego do pracy Moszka Izraela (Dzielna 17) i zażądała od niego, aby natychmiast powrócił do domu. Gdy Moszek Izrael nie chciał usłuchać terorystów, grupa strajkujących rzuciła się na niego, dopadła przed bramą na ulicy Bonifraterskiej 11/13 i pobiła go ciężko laskami po głowie.

Policja aresztowała Mordka Rygholda, który stał na czele grupy bijących.

PODRZUTEK W SAMOCHODZIE. Przed wejściem do parku im. Paderewskiego wsiadła do samochodu - taksówki jakaś przyzwoicie ubrana kobieta z małą paczką, kążąc zawieźć się przed dworzec. Kierowca, Leon Łukasiewicz, po przyjeździe do garażu na pl. 3-ch Krzyży 13, usłyszał kwilenie dziecka w samochodzie.

Zajrzał i pod małem siedzeniem znalazł dziecko w kołderce, pieluszkach i czystej bieliźnie. Była to dziewczynka 2-miesięczna. Przy dziecku była kartka tej treści: „Chrzczona, na imię Barbara - Kazimiera“. Łukasiewicz, jako bezdzietny, przyniósł dziecko do domu. Żona, dowiedziawszy się, że to dziewczynka rzekła: „Chłopca tobym wzięła“.

Zakłopotany mąż przewiózł maleństwo do 8 komisarjatu, tam sporządzono protokół i dziecko przesłano do domu wychowawczego przy szpitalu Dz. Jezus.

Wiadomości kościelne

W niedzielę odprawione będą wotywy: w kościele archikatedralnym metropolitalnym św. Jana, o godz. 9-ej zrana na intencję członków Archikonfraterni literackiej. Ostatnia msza św. o godz. 12.30.

W kościele Najświętszej Marji Panny Łaskawej (oo. Jezuitów) codziennie msza św. z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, w niedziele i święta suma z kazaniem o godz. 10.45 zrana, ostatnia msza św. o godz. 12.30. W tymże kościele przez cały rok, o g. 7 wiecz. odprawia się codziennie krótkie nabożeństwo wieczorne z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu.

Radjo

Program Polskiego Radja na wtorek, dnia 26-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu 11.58. i 19.58 na wszystkie stacje. W Warszawie 13.10 komunikat meteorologiczny, 15.00 kom. gospodarczy.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 12.10—13.0. Muz. gramof. 16.15.17.10. Muz. gramof. 17.10. „Chwilka lotnicza“. 17.35. Transm. z Krakowa. 18.00. Koncert popul. 19.00. Rozmaitości. 19.20—19.30. Płyty gramof. 19.30. Giełda rolnicza. 19.45. Prasowy dziennik radj. 20.00. Opera „Madame Butterfly“. 22.00. „Prawda o Robinsonie i jego wyspach“. 22.15. Kom. meteor.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 12.10—13.00. Koncert gramof. 16.15—17.35. Koncert gramof. 17.35—18.00. ‚Nad Popradem“. 18.00. Koncert. 19.00—19.05. Rozmaitości. 19.05—19.30. „O syntezie kamieni szlachetnych“. 19.30. Giełda rolnicza. 19.45. Prasowy dziennik radj. 20.00. Transmisja z Warszawy. 22.0. Feljeton i kom.

POZNAN: 7.00—7.15. Zegar z wieży ratusz. 13.05—14.0. Koncert gramof. 14.00—14.15. Notow. giełdy. 14.15—14.30. Kom. gospod. 17.30—17.40. Radjografja. 17.40—18.00. Pogad. radjotechn. 18.00—19.00. Koncert popoł. 19.00—19.15. Nadprogr. 19.15—19.45. Interludjum muz. 20.00—22.00. Audycja wiecz. 22.00—22.15. Sygnał czasu. 22.15—24.00. Muz. taneczna.

KATOWICE: 12.05—13.00. Koncert gram. 16.00—16.20. Kom. P. Zw. Zrzeszeń Gospod. 16.20—17.35. Koncert gramof. 17.35—18. „Nad Popradem“. 18.00—19.00. Koncert popul. 19.00—19.15. Odcinek powieściowy. 19.15—19.30. Rozmait. 19.30. „Budujmy własne zacisze domowe“ 20.00—22.00. Opera „Madame Butterfly“. 22.00—22.15. Feljeton. 22.15—23.00. Kom. meteor.

WILNO: 12.05—12.35. Muz. gramof. 17,15—17.20. Progr. dzienny. 17.20—17.35. Kom. Akadem. Aeroklubu. 17.35—19.00. Tr. Odczytu z Krakowa. 19.00—19.35. Aud. literacka. 19.35—19.45. Progr. na środę. 19.45—20.00. Tr. z Worszawy. 20.05—20.30. „Od czeskich Tatr do polskiego morza“. 20.30—22.00. Koncert. 22.00—23.00. Tr. z Warsz. Felj.

LWÓW: 1205—13.00. Konc. gramofon. 17.35. „Nad Popradem“. 18.00. Transm. z Warsz. 19.00. Rozm., kom. 19.30. Giełda roln. 19.45. Pras. dziennik radj. 20.00. Opera z płyt gramof. „Madame Butterfly“. 22.00. Feljeton. 22.15. Kom.

ŁÓDŹ: 12.05—13.15. Muz. gramof. 13.15—13.20. Progr. dzien. 16.15—71.10. Muz. gramof. 17.10—17.25. „Chwilka lotnicza“. 17.35—18.00. Odczyt p. t. „Nad Popradem“ 18.00—19.00. Koncert popul. 19.00—19.20. Rozmaitości. 19.20—19.30. Kom. Izby Przemys. Handlow. w Łodzi. 19.30—19.45. Kom. szkolny P. A. P. 19.45—20.00. Pras. dziennik radj. 22.00—22.00. Opera z płyt gramof. „Madame Butterfly“. 22.00—22.15. Feljeton. 22.15. Kom. meteor.

ZAGRANICZNE: 19.40. *Lipsk.* „Wdowa Grapin“ — operetka Flotowa. 20.00. *Hamburg.* „Der Prozess Galilei“. — słuchow. Maassa i Sidowa. 20.0. *Berlin.* „Księżniczka Trapezuntu“ — operetka Offenbacha. 20.05. *Wiedeń.* Recital skrzypcowy Hugona Gottesmanna. 20.40. *Londyn Regional.* „Beggars on horseback“ — słuchow. Georgea Kaufmanna i Marca Connelly‘ego, muzyka Hely — Hutchinsona. 21.00. *Londyn National.* Transm. koncertu symoficznego z Queen‘s Hall. 21.00. *Paryż.* „Madame Butterfly“ — opera Pucciniego.

Listy Łódzkie

PUSTO JAK NA SAHARZE. — PERSKI JARMARK. — ATRAMENT DO BILANSÓW I KAMIENIE DO GOLENIA. — PRZEMYSŁOWCY PRZECIW OBNIŻCE ZAROBKÓW. — JESZCZE REKORD OLIMPIJSKI

Łódź, 23 sierpnia.

Co znaczy słowo kryzys zrozumie ten, kto się przejdzie ulicami Łodzi w dzień, w godzinach handlowych.

Przedewszystkiem z różnych stron wołają do niego większe lub mniejsze plakaty „Wyprzedaż resztek i ausszusów. Jedyna okazja. Niżej cen fabrycznych".

Błędnem jest przekonanie, że tak zachęcająco zredagowane ogłoszenie pociąga tłumy klijenteli.

W sklepach pustki, „jak na Saharze o 12-ej w południe" — skarżył mi się pewien sprzedawca crépe marocain, który sprzedając jedwabne tkaniny, marzy o podróży na Wschód.

Ktoby tam kupował, sezon letni już się skończył, sezon zimowy jeszcze się nie zaczął.

Marzenia owego subjekta o zaczarowanych zamorskich, egzotycznych krajach spełnia właściwie każda ulica łódzka.

Handel poważny, odbywający się w zamkniętych lokalach stracił całkowicie rację bytu. Odbywa się więc na wielką skalę handel uliczny, zmieniający wygląd miasta doprawdy w jakiś perski jarmark.

W każdej bramie, w każdym zakątku murów przycupnął wystraszony sprzedawca nad koszem rozmaitych bric-anbrac. Cały raj manufaktury, wszystkie resztki i ausszusy wywędrowały z mroków sklepowych i wabią oczy przechodnia, reklamowane wrzaskliwym jazzbandem krzyków sprzedawców, zachwalających zuchwale i bezczelnie swój towar, byle tylko handel szedł.

Można tu dostać koszule zefirowe i „czysto jedwabne", szelki „gumiane" i pasy, skarpetki „na każde nogie od takie wielkie, do takie małe", chusteczki do wszystkie fasony nosa, krawaty Paris-szyk, i ala Mussolini, notesy do zapisywania niewykupionych weksli, papier listowy do intymne korespondencje od serca, okładki do paszportów zagranicznych (kto dziś wyjeżdża? — pytam się), atrament niebieski do listów miłosnych i czerwony do robienia fałszywe bilans dla kontroli skarbowej, pasta do obuwia — od te paste buty są jak nowe.

Czemu pan jest smutny? — pyta się z głupia frant jeden taki handlarz.

— Co znowu?

— No mi się wydaje! Ja panu co powiem, niech pan sobie kupi ten kamień do ostrzenia brzytwy. Ny jak ona będzie golić, jak sam inspektor podatkowy. A kto ogolony, temu lekko na duszy. Wszystko za jedne 70 groszy.

— Co pan, nie chce? Pół kamienia odstąpię za 40 groszy. Niech ja stracę, ale ja chcę panu ulżyć, coby pan nie był taki smutny.

I naogół biorąc sprytny handlarz przynosi ludziom ulgę w kieszeni. Potrzeba czy nie potrzeba, każdy kupi sobie jakąś drobnostkę za kilkanaście groszy.

— — Nagle popłoch! W dalekiej perspektywie ulicy zamajaczyła postać policjanta. W dzikim pośpiechu likwidują się ruchome pukty sprzedaży. Handlarze porwawszy swe kosze pędzą jak wyścigowce do dorocznem Derby.

— Od tego treningu to ja za rok staje do narodowego biegu na przełaj — uśmiecha się jeden brodaty kupiec, który mimo tuszy wcale nieźle wyrywał, uciekając przed „niebieskiem niebezpieczeństwem" w białej czapce.

— Un jest, jak anioł od robienia porządku — a my jesteśmy jak potępieńcy, my chcemy żyć i trochę zarobić, można czy nie można.

Tak nie ulega wątpliwości — Łódź przeżywa kryzys. Zdolność konsumpcyjna ludności spadał do minimum.

Tymczasem niektóre przedsiębiorstwa łódzkie, zwłaszcza średni i drobny przemysł, dążą do obniżenia płac robotniczych. Ta fałszywa taktyka spotkała się z naganą związku przemysłu włókienniczego.

Związek ten w odpowiedzi na skargę organizacyj robotniczych, stwierdził, że w interesie podniesienia konsumpcji i uporządkowania rynku pracy będzie się przecistawiał energicznie wszelkim próbom obniżenia płac.

Deklaracja związku włókienniczego została przyjęta z uznaniem przez organizacje robotnicze.

Na zebraniu poświęconem obronie interesów pracujących wystąpiono również przeciw projektowi podniesienia komornego do 172 proc. i zużycia tej nadwyżki na cele budowlane. Już obecne komorne stanowi poważną pozycję w budżecie robotniczym, niema więc mowy o nowej podwyżsce.

— Zresztą — mówił do mnie jeden z delegatów robotniczych — nie wierzymy w dobre skutki tej akcji budowlanej. Widział pan może naprzeciwko Sądu Okręgowego mały domek rodzinny, wzniesiony jako pokaz. Toż to kurnik. Można przezeń przeskoczyć, nie pobijając rekordu olimpijskiego, a nawet mała żabka może wetknąć swój pyszczek do niskiego okienka, by powiedzieć „dzień dobry!" Za takie budownictwo z naszej krwawicy dziękujemy.

Cóż miałem powiedzieć.

Pokiwałem tylko głową.

J. Czar.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 23-go sierpnia r. b.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na wschodzie i południu Polski chmurno z możliwością przelotnych deszczów, poza tem zachmurzenie i wiatry zmienne.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie separacyjnej przez Władysławę Laskowską wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Zygmunta Laskowskiego, niewiadomego z pobytu, aby w dniu 6 września 1930 r. o godz. 11-ej przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do ogłoszenia wyroku.

Warszawa, 1 sierpnia 1930 r.
Sędzia: Ks. Dr. Niemira.
Notarjusz Sądu: Ks. P. Loeve.

„ALE W GRENADZIE ZARAZA"...

(NA MARGINESIE „W BLOKADZIE ZAPRZAŃCÓW" M. J. WIELOPOLSKIEJ

Wpadła nam w tych dniach w ręce maleńka broszureczka, rodzaj listu otwartego p. Marji Jehanne - Wielopolskiej do uczestników zjazdu radomskiego b. legjonistów *). W ulotce tej znana i głośna ze swych ekstrawagancyj publicystycznych pisarka w namiętnych (jak zwykle...) zdaniach atakuje pewną grupę literatów polskich, ongiś związanych z ruchem niepodległościowym, za to, że obecnie — w Polsce niepodległej — popłynęli pod żaglami rozchełstanego liberalizmu, że przestali rozróżniać złe od dobrego, że stracili poczucie dyscypliny moralnej i stają w obronie komunistów, nie oburzają się na Tuwimowskie „karabin rżnij o bruk!", uciekają od służby wychowawczej do malarycznych przystani t. zw. czystej sztuki i t. d. P. Jehanne - Wielopolska, oględna co do nazwisk, bardzo ostro rozprawia się z typem takiego pisarza - trutnia, zarzucając mu z całą pasją, że nie bierze udziału w trudach budowania nowej Polski, ale przeciwnie trudy te pomnaża i pogłębia przez demoralizujący wpływ na umysłowość polską.

Bardzo rzadko mamy możność zgadzać się z p. Jehanne - Wielopolską, która, jeśli nawet (jak można sądzić z tego ataku) rozumie zadania wychowawcze piśmiennictwa, to w swoim własnym zakresie wykonywuje je fatalnie, bo stronniczo, bezkrytycznie, napastliwie, wyzywająco i destrukcyjnie.

Tym razem jednak gotowi jesteśmy przyznać jej pewną rację. Istotnie — pewne przejawy życia naszej literatury współczesnej mogą poważnie niepokoić. Już w „przedwiośniu" Żeromskiego, o czem tyle w swoim czasie napisano, pojawiła się pewna, drażliwa, głęboka rysa, o której wprawdzie p. Jehanne - Wielopolska nie wspomina, ale która w zestawieniu choćby z „Różą" stanowiła przejaw niepokojącego chwiania się dogmatu na polskim Parnasie.

To też — jeśli patros cum magnis comparare licet — poniektóre Tumiwy naszych dni temi właśnie poszły drogami. I jeśli np. duchowych synów Czarowica można było szukać w szeregach ułanów Beliny lub pośród dzielnych Bajończyków, to z wzoru młodego Baryki napewno mogli krzewić się tylko komunistyczni agitatorzy.

P. Jehanne-Wielopolska dzwoni na alarm, że literatura polska duchowo demobilizuje Polskę, ku uciesze Niemców i bolszewików, którzy produkują Remarque'ów i Erenburgów, ale równocześnie mnożą fabryki gazów, masowo produkują samoloty bojowe, armaty i łodzie podwodne.

Ten alarm jest słuszny. Ale jego autorka nie całkowicie odgaduje, a nawet zgoła nie trudzi się odgadywaniem jego istotnego podłoża. Cóż bo powoduje, że autorka „Kryjaków" z właściwym sobie temperamentem aż musi oświadczać, że zrywa wogóle z literaturą, w której zamarła myśl ideowa? Dlaczegóż to dogmat zwietrzał w książkach literatów, których nie wszystkich nawet w aluzjach ośmiela się atakować?

Bo — powiedzmy to w żargonie — poszła wogóle szeroka moda na liberalizm. W święte ogrody idei, w których jednym z ogrodników zawsze w Polsce była literatura (od Modrzejowskich i Fryczów aż do Wyspiańskich, Sienkiewiczów, Kasprowiczów i t. d.) wdarło się zwierzę ryjące: człowiek liberalny. Człowiek, który wstydzi się dogmatu, który przesiąknął relatywizmem, który twierdzi, że Ojczyzna jest zmienną kategorją historyczną, że Chrystus był pierwszym komunistą, że cnota jest przesądem, że moralność zależy od form procesów wytwarzania i obrotu i t. d.

Na tem właśnie podłożu rozwija się ów niszczący proces zaniku dogmatu — nietylko zresztą w literaturze, ale i w innych dziedzinach życia społecznego— któremu takie buńczuczne, ale zgoła nieskuteczne wyzwanie rzuca feljetonistka... „Kurjera Porannego", koleżanka samego Boya - Żeleńskiego, dostatnio żerującego na owej modzie liberalizmu ideologicznego.

Na tem to podłożu kultu wygody i indyferentyzmu moralnego krzewi się złośliwy bakcyl relatywizmu, który nakazuje rozluźniać wszelkie węzły rygorów etycznych, usprawiedliwiać zbrodnie, tłumaczyć i bronić wszelkie rozpasanie myśli, słowa i czynu.

Teraz nie widzi się nic gorszącego w najwyższej nawet ohydzie. Człowiek przestał się oburzać, bo oburzenie nie przystoi „mędrcom", którzy uznali, że cała ewangelja ludzkości współczesnej streszcza się w dewizie: „wszystko rozumieć, bo —wszystko wybaczyć!". Liberalizm potknął moralność, relatywizm zaszachował dogmat, oportunizm zlikwidował rycerskość.

Ale cóż w tych materjach ma do mówienia p. Jehanne - Wielopolska? Wszakże sama stoi na najbardziej wysuniętych szansach liberalizmu. Sama szczerbi swoje pióro w służbie magów relatywizmu moralnego, utylitaryzmu etycznego, wszetecznej tolerancji i krupierstwa duchowego. Zabolało ją coś osobiście, więc krzyczy. Ale nie widzi, że sama pomaga krzewić zło w Polsce, które idzie tak szeroką falą, że wreszcie i jej „świętość" szargać zaczyna.

Pusty to tedy krzyk. I nie stamtąd przyjdzie odrodzenie...

*) „W Blokadzie Zaprzańców"

Wspomnienie

Ś. P. FELIKS KONOPASEK

Zmarł wybitny muzyk i pedagog, ś. p. Feliks Konopasek. Odszedł człowiek cichy, o pięknej duszy i miłującem sercu. Nieodżałowany wobec zasług, jakie położył w wielu dziedzinach rodzimej sztuki muzycznej. Jemu to zawdzięcza Filharmonja Warszawska, iż w zaraniu swego istnienia rozporządzała już dobrze przygotowanym zespołem orkiestrowym, który, wśród szykan ze strony zaborców, w wielkim mozole, bez myśli o zaspokojeniu ambicji osobistych i z zupełną bezinteresownością — przygotował dyrektor Konopasek. Jemu także, m. in., zawdzięcza swe powstanie Szkoła Muzyczna im. Chopina, która, nowocześnie ujmując pedagogikę muzyczną, wychowała szereg wybitnych artystów, teoretyków i reformatorów dzisiejszej muzyki polskiej.

Niezapomniany jest Konopasek dla tych wszystkich, którzy na tułaczce, w dalekim, zimnym Petersburgu krzepili serca operą narodową. Dzięki niemu bowiem nad Newą po raz pierwszy zabrzmiał mazur w „Halce", polonez w „Hrabinie" i kurant w „Strasznym Dworze".

On pierwszy także, nie kto inny, rozśpiewał melodjami Moniuszkowskich oper miasto Poznań.

On to w czas niewoli mocniej bić kazał sercu akademika w takt pieśni polskiej, tworząc chóry młodzieży uniwersyteckiej.

Dziecku polskiemu przypomniał „zapomniane pieśni"... W trudzie wielkim i jak zawsze — bez wyrachowania, dźwigał wzwyż kulturę mas robotniczych stolicy, dając podstawy organizacyjne chórom dzielnicowym m. Warszawy. A kiedy zasługi Jego nagrodził Minister Oświaty „Złotym Krzyżem", płakał radośnie, wzruszony nadewszystko tem, jak mówił, że doświadcza osobiście, jak Minister Najjaśniejszej Rzeczypospolitej odznacza obywatela Odrodzonej Polski.

WŚROD WYDAWNICTW

Ukazał się Nr. 34 tyg. „*Kobieta Współczesna*". Artykuł wstępny J. Jabłowskiej omawia „Program Feministek Angielskich". Z cyklu jak żyją i pracują kobiety mamy S. Reya „Wychowawczyni", a dalej z pięknego cyklu „Świat po niewidomemu", „Zabawa w Czarnego Luda" H. Boguszewskiej.

Świat kobiecy zawiera m. in. we wrześniowym numerze około 120 przepięknych modeli mód na jesień. Na treść zaś jego, bardzo urozmaiconą i interesującą składają się feljetony o modzie, artykuł kosmetyczny, świetna nowela współczesna H. Filochowskiej.

Przedsionek innego świata

Kilka tygodni temu w Londynie zdarzył się wypadek, nasuwający poważne refleksje o życiu, śmierci, smutku pozostałej rodziny, o naszych wobec niej obowiązkach...

Z powodu oberwania się chmury wieczorem w pobliżu podmiejskiej stacji kolejowej zalane zostały cztery długie tunele kolejowe, tak że nagle musiała stanąć cała komunikacja kolejowa.

Pięćdziesiąt pociągów kolejowych w owych mrocznych tunelach zostało uwięzionych, a 80.000 osób w tych pociągach zostało odciętych od świata. Początkowo ludzie zaczęli się tylko denerwować, ale kiedy w ciemnościach mijały godzina za godziną — a pomocy nie było widać — zamknięci w tunelach ludzie wpadli w głuchą rozpacz. Co robić? Co będzie? Czy to ostatnia godzina? Czy już jesteśmy w czarnej czeluści grobu? Ktoś miał szczęśliwy pomysł i zaczął śpiewać pieśni, pochwycili je inni i wkrótce we wszystkich pociągach rozbrzmiał potężny śpiew, chór 80.000 osób. Zapomniano o niebezpieczeństwie i tak spędzono 6 długich godzin, aż wody ustąpiły i uwięzione pociągi mogły ruszyć.

Kiedy potem pytano tych ludzi o czem wśród niebezpieczeństwa myśleli — większość odpowiadała, że męką była myśl, co stanie się z rodzinami wrazie, jeżeli my zginiemy...

Cóż dodać do tego ciekawego spostrzeżenia w chwili trwogi o życie? Troska o rodzinę dominuje nad innemi, zwłaszcza u ludzi, którym los powierzył rodziny. To samo jest w Londynie, w Warszawie i wszędzie, gdzie człowiek rodzinny ma poczucie obowiązku wobec swojej rodziny.

Wniosek stąd oczywisty: zabezpieczcie swoje rodziny w P. K. O. od katastrofalnych skutków waszej przedwczesnej, nieoczekiwanej śmierci. Za cenę kilkunastu złotych składki — wypełnijcie obowiązek dobrego męża i ojca.

M. Cz.

Rozrywki umysłowe

ZADANIE AKTUALNE.



W puste kratki należy wstawić litery, aby powst[...] 11 słów pionowych. Litery w pustych kratkach utwo[...] rozwiązanie.

SZACHOWNICA.



Ślimak znajdujący się w prawym dolnym polu szachownicy, zamierza odwiedzić swego towarzysza w lewym górnym polu.

Potrzeba zaznaczyć, że ślimakowi wolno posuwać się tylko polami białemi i musi on obejść wszystkie pola.

Jaką drogę wykonał ślimak?

BILETY WIZYTOWE.

Poseł Kazim. Bartel

Jaki zawód i gdzie przebywa dana osoba.

J. Reiss.

Jan Gland Lyon

Z jakiego miasta i kraju jest rodem ten pan.

Fr. Marszałkowski.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z Nr. 161 DN. 15 CZERWCA.

1. *Przekładanka. Czterechsetlecie Jana Kochanowskiego.*

Cegła, zagon, trasa, kolce (wspak), radło, cugle (wspak), Czech, Halka, sezon, Erato, tułów, lotos, konie (wspak), cewki, irade, gdzie (wspak) jajko,.

2. *Arytmograf.*

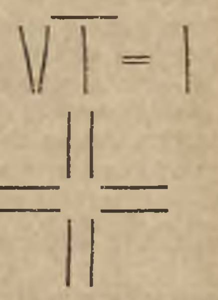
Chełm, Brudzew, Chodel, Warta, Blizno, Cieszyn, Ostrówek, Gostynin, Gniew, Poznań, Ciechocinek.

Cudze chwalicie swego nie znacie.

FIGLE Z ZAPAŁKAMI.

1)

2)



Popierajcie Przemysł Krajowy.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 60 gr. „Komunikaty" (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilansowe) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się.
Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 99-63.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.

POLSKA

Nr. 231. BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY. Dn. 24. VIII. 30 r.

O Kościoły Wołyńskie

NIE PRZESADA, NIE SZTUCZNA JAKAŚ AGITACJA, ale, znękanej duszy katolickiej — polskiej na kresach wołanie o ratunek!

RATUJCIE LUD KATOLICKI-POLSKI NA WOŁYNIU PRZED UTRATĄ WIARY I WYNARODOWIENIEM!

Robota bolszewicko-masońska, poparta przez partje wrogie Kościołowi i sprawie narodowej, czyni wielkie spustoszenia. Lud, sąsiadując z bolszewikami, bałamucony przez partje wywrotowe, deprawowany przez bogate sekciarstwo, zniszczony przez wojnę, **opuszczony przez swoich, walczy resztkami sił!**

GŁÓWNĄ OSTOJĄ POLSKIEGO KATOLICKIEGO LUDU NA WOŁYNIU SĄ KOŚCIOŁY.

Niestety! Zabranych przez rząd moskiewski nie zwracają, zaczętych w budowie niema za co wykończyć, a tembardziej budować nowych. Wołamy do wszystkich Polaków:

RATUJCIE POLSKOŚĆ I KOŚCIÓŁ NA WOŁYNIU!

Prosimy uważnie przejrzeć załączone ilustracje, które, nie potrzebując komentarzy obszernych, przemówią do serc waszych.

Kto z Was, czytelnicy, ma Boga w sercu, i honor Polaka, niech śpieszy z pomocą. Kilka złotych (bo nie prosimy o wielkie ofiary), które zbierzesz i prześlesz **zaraz** pod adresem: Łuck na Wołyniu: Łucka Kurja Biskupia, „na kościoły wołyńskie", r-k P. K. O. Nr. 81.355, umożliwią wykończenie zaczętych i zbudowania nowych, koniecznie tu potrzebnych skromnych, drewnianych kościołków.

Polska, która może i umie (zupełnie słusznie) wspierać misje w Afryce i Indjach, powinna pamiętać i zrozumieć, że i u nas na kresach jest stan misyjny.

RATUJCIE NAS, RODACY, BO ZGINIEMY!

Z upoważnienia J. Eks. Ks. Biskupa
Ordynarjusza diecezji Łuckiej

(—) ks. Marjan Tokarzewski

prałat Jego Świątobliwości
b. kapelan Naczelnika Państwa
i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Łuck na Wołyniu, Seminarjum Duchowne dnia 22 - VII - 1930 r.

RUINY POWOJENNE



Kościół w Wiśniowcach.



Kościół w Kisielinie.

TAK WYGLĄDAJĄ DZIŚ KOŚCIOŁY POLSKIE NA WOŁYNIU



Rokitno.



Kiwerce.



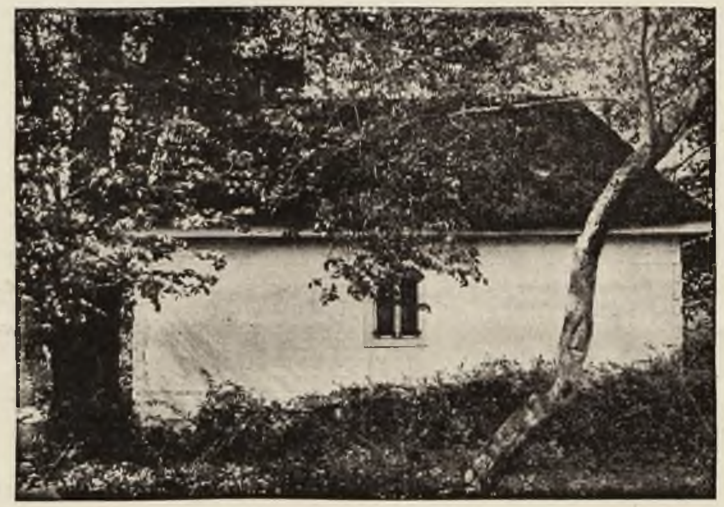
Wielka Głusza.



Radów.



Rożyszcze.



Stawki.



Rafałówka.



Kostopol.



Powórsk.

TRZY KOŚCIOŁY KATOLICKIE PRZEROBIONE NA CERKWIE

(Z OGÓLNEJ LICZBY 51)



Łuck.



Krzemieniec.



Międzyrzec Ostroski.

Typowy przykład w Wyszogródku



Ludność katolicka modli się pod murem zabranego kościoła.



Cerkiew prawosławna położona naprzeciw zabranego kościoła stoi bez użytku.



Kościół katolicki przerobiony na cerkiew

Redaktor naczelny: Dr. Juljan Kołomyjski Red. odpowiedzialny: W. Grabowski. Wydawca Dom Prasy Katolickiej
Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71. sp. z o. o.